

WIEŚCI z POLSKI

ROK III | Nr. 5 | MAJ — 1930

OKRĘGI I ODDZIAŁY KRAJOWE „OPIEKI POLSKIEJ":

I OKRĘG POŁUDNIOWY (ŚLĄSKO - MAŁOPOLSKI) „OPIEKI POLSKIEJ"

ZARZĄD I OKRĘGU ŚLĄSKO-MAŁOPOLSKIEGO:
Lwów, ul. Sykstuska 52, II p. Tel. 86-15. — P. K. O. Nr. 154-486
Redakcja i administracja czasopisma „EMIGRANT POLSKI"
Lwów, ul. Sykstuska 52, II p. Tel. 86-15.

1. **Zarząd Oddziału Lwowskiego:** Lwów, ul. Sykstuska 52, II p. Tel. 86-15 — Konto P. K. O. Nr. 153-701.
   Biuro Informacyjne i Pomocy Emigrantom we Lwowie ul. Kubasiewicza 3, I p. Tel. 69-29.
2. **Zarząd Oddziału Borysławskiego:** Borysław (p. Marowska) skrzynka pocztowa 117.
3. **Zarząd Oddziału Drohobyckiego:** starostwo Drohobycz.
4. **Oddział Gródecki** [w organizacji].
5. „ **Jarosławski** [w organizacji].
6. „ **Kolbuszewski** [w organizacji]
7. „ **Krośnieński** [w organizacji].
8. „ **Mościski** [w organizacji].
9. **Zarząd Oddziału Przemyskiego:** Starostwo.
10. **Oddział Rawski** [w organizacji].
11. „ **Rudecki** [w organizacji].
12. „ **Rzeszowski** [w organizacji].
13. **Zarząd Oddziału Samborskiego:** Sambor, Trybunalska 21
    Sekretarjat Pomocy Emigrantom (tamże).
14. **Oddział Sanocki** [w organizacji].
15. „ **Sokalski** (w organizacji).
16. „ **Tarnobrzeski** [w organizacji].
17. **Zarząd Oddziału Tarnopolskiego:** Tarnopol, ul. Kopernika 6 Tel. 78 — Konto P.K.O. Nr. 410.132.
    Biuro Informacyjne i Pomocy Emigrantom (tamże).
18. **Oddział Brzeżański** [w organizacji].
19. **Zarząd Oddziału Czortkowskiego:** Czortków. Wydział Powiatowy. (Prezes L. Glodt).
20. **Zarząd Oddziału Trembowelskiego:** Trembowla, (Prezes Jan Turski).
21. **Zarząd Oddziału Złoczowskiego:** Złoczów, (p. Uranowicz), ul. Podwójcie 21. (naprzeciw Pow. Kom. Policji)
    Sekretarjat Pomocy Emigrantom (tamże).
22. **Zarząd Oddziału Stanisławowskiego:** Stanisławów, ul. 3-go Maja 30. (Dom T. S. L.)
    Sekretarjat Pomocy Emigrantom (tamże).
23. **Oddział Kołomyjski** [w organizacji].
24. „ **Stryjski** [w organizacji].
25. „ **Załuczański** (ad Śniatyń) (p. Hervy'owa).
26. **Zarząd Oddziału Krakowskiego:** Kraków, ul. Sienna 5, parter. (Prezes: J. Niesiołowski) Konto P.K.O.—Nr. 410.262.
    Biuro Informacyjne i Pomocy Emigrantom: ul. Lubelska 27. (Ekspozytura Urz. Em.)
27. **Oddział Bocheński** [w organizacji].
28. „ **Jasielski** w organizacji]
29. „ **Sądecki** [w organizacji].
30. „ **Tarnowski** [w organizacji].
31. „ **Katowicki** [w organizacji].

II OKRĘG ŚRODKOWY (MAZOWIECKO - WILEŃSKI) „OPIEKI POLSKIEJ"

ZARZĄD II OKRĘGU MAZOWIECKO-WILEŃSKIEGO:
Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 6, m. 11a. Tel. 90-54

1. **Zarząd Oddziału Warszawskiego:** Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 6, m. 11a. Tel. 90-54. — Konto P. K. O. Nr. 22.412.
2. **Oddział Płocki:** Płock, ul. Kolegjalna 1, m. 2. (p. W. Kulesza).
3. **Oddział Kutnowski** [w organizacji]
4. „ **Łowicki** [w organizacji].
5. „ **Mławski** [w organizacji].
6. **Zarząd Oddziału Łódzkiego:** Łódź ul. Moniuszki 11. (p. Wanda Ładzina).
7. **Oddział w Łęczycy** [w organizacji].
8. „ **w Piotrkowie** [w organizacji].
9. **Zarząd Oddziału Radomskowskiego:** Radomsko Reymonta 2. (Sekretarka Marja Dobrzelewska.
10. **Oddział w Sieradzu** [w organizacji].
11. „ **w Turku** [w organizacji].
12. „ **Częstochowski** [w organizacji].
13. **Zarząd Oddziału Dąbrowskiego:** Dąbrowa-Górnicza, ul. Sobieskiego 6. (Adwokat R. Morgulec)
14. **Zarząd Oddziału Radomskiego:** Radom, ul. Lubelska 36.
15. **Oddział Sosnowiecki** [w organizacji].
16. „ **Włoszczowski** [w organizacji]
17. **Zarząd Oddziału Lubelskiego:** Lublin, ul. Spokojna 1, (Dr. St. Bryła)
18. **Oddział w Chełmie** [w organizacji].
19. „ **w Siedlcach** [w organizacji].
20. „ **w Zamościu** [w organizacji].
21. „ **Łomżyński** [w organizacji].
22. **Zarząd Oddziału Brzeskiego:** Brześć n. Bugiem, Plebanja ul. 3-go Maja Nr. 1.
23. **Oddział Piński** [w organizacji].
24. **Zarząd Oddziału Wileńskiego:** Wilno, ul. Metropolitalna 1 Dom Ludowy. — **Biuro Informacyjne i Pomocy Emigrantom:** Wilno, ul. Subocz 20.
25. **Oddział Brasławski** [w organizacji].
26. „ **Dziśnieński** [w organizcji].
27. „ **Oszmiański** [w organizacji
28. „ **Święciański** [w organizacji].
29. „ **Nowogródzki** [w organizacji].
30. „ **Baranowicki** [w organizacji].
31. „ **Słonimski** [w organizacji].

III. OKRĘG ZACHODNI (KUJAWSKO - POMORSKO - WIELKOPOLSKI) „OPIEKI POLSKIEJ"

ZARZĄD III OKRĘGU POMORSKO-WIELKOPOLSKIEGO:
Poznań, ul. Dąbrowskiego 46, (Dr. K. Bross).

1. **Zarząd Oddziału Poznańskiego:** Poznań, ul. Grunwaldzka 18 (Hotel „Polonia" Pok.32). — Konto PKO. Nr. 212.756.
2. **Zarząd Oddziału Bydgoskiego:** Bydgoszcz, ul. Dworcowa 66 (prezes Józef Zawitaj).
3. **Zarząd Oddziału Chodzieskiego:** Chodzież, (Sekretarz, Maniewski, aptekarz).
4. **Zarząd Oddziału Ujścieskiego:** Ujście, pow. chodzieski (Prezes Zygmunt Lewandowski).
5. **Oddział Czarnkowski:** [w organizacji].
6. **Zarząd Oddziału Drawskiego:** Drawsko, pow. czarnkowski, (Prezes Władysław Koza)
7. **Zarząd Oddziału Lubaskiego:** Lubasz, pow. czarnkowski (Prezes ks. dziekan Rosenberg).
8. **Zarząd Oddziału Pilczańskiego:** Piłka, pow. czarnkowski Plebanja. (Sekretarz Feliks Kudliński).
9. **Zarząd Oddziału Wieleńskiego:** Wieleń Nadnotecki, pow. czarnkowski, (Sekretarz Rafał Chrzanowski).
10. **Zarząd Oddziału Gnieźnieńskiego:** (Wiceprezes Leon Barciszewski, prezydent miasta).
11. **Zarząd Oddziału Gostyńskiego:** Gostyń (Sekretarka Zofja Olejnikowa)
12. **Oddział Grodziski** [w organizacji].
13. **Zarząd Oddziału Inowrocławskiego:** Inowrocław, (Prezes ks. Kubski)
14. **Oddział Jarociński** (w organizacji)
15. „ **Kępneński** [w organizacji], (ks. Nowacki).
16. **Zarząd Oddziału Mikoszyńskiego:** Mikoszyn, pow. kępneński (Wiceprezes Stanisław Szczepaniak).
17. **Zarząd Oddziału Kościańskiego:** Kościan (Sekretarz Alojzy Górny, sędzia).
18. **Zarząd Oddziału Koźmińskiego:** Koźmin, (Prezes dyr. Marciniec) ul. Strzelecka.
19. **Zarząd Oddziału Krotoszyńskiego:** Krotoszyn (Sekretarz Zimmer, kierownik szkoły).
20. **Zarząd Oddziału Kobylińskiego:** Kobylin, pow. krotoszyński, (Prezes Stanisław Tyczyński).
21. **Zarząd Oddziału Baszkowskiego:** Baszków, pow. krotoszyński (Sekretarz Marcin Wiatroszak).
22. **Zarząd Oddziału Leszneńskiego:** Leszno, Plebanja. (Sekretarz Józef Rzepka).
23. **Zarząd Oddziału Morkowskiego:** Morkowo, pow. leszneński (Wiceprezes W. Kabaciński).
24. **Oddział Międzychodzki** [w organizacji].
25. **Zarząd Oddziału Kamionneńskiego:** Kamionna, pow

ROK III WARSZAWA, MAJ 1930 Nr. 5

WIEŚCI Z POLSKI

MIESIĘCZNIK DLA POLAKÓW NA OBCZYŹNIE
ORGAN STOWARZYSZENIA "OPIEKA POLSKA NAD RODAKAMI NA OBCZYŹNIE"

TREŚĆ NUMERU:



Matce Bożej na chwałę

ANTONI BOGUSŁAWSKI

TRZECI MAJA

*O, moje święto narodowe,
dniu najpiękniejszy — trzeci maja!
Tyś upowity w kwiecie bzowe,
a słońce w złoto cię przystraja!*

*Wolnością darzysz pędy młode,
co dotąd jeszcze spały w ziemi;
wypuszczasz ptaki na swobodę,
i nic ich śpiewu nie oniemi.*

*Czarujesz równie ziarnko piasku,
jak głaz olbrzymi — bo są braćmi,
i kąpiesz cały świat w swym blasku,
którego żaden mróz nie zaćmi.*

*O dniu najświętszy! dniu pamiątek!
Odmłodniał kiedyś kraj nasz czerstwo,
gdyś opromienił każdy kątek
przez wolność, równość i braterstwo!*

*W ten dzień — w szeregu, pod sztandarem,
do góry głowę wznoszę, dumny...
I serce moje płonie żarem,
i chcę być wolny — aż do trumny!*



Trębacze szwoleżerów podczas defilady w dniu 3-go maja w Warszawie

(klisza „Płomyka")

MAZUREK MAJOWY*)

*Witaj, majowa jutrzenko,
świeć w naszej polskiej krainie!
Uczcimy ciebie piosenką,
która w całej Polsce słynie:
witaj maj, piękny maj,
dla Polaków błogi raj!*

*Nierząd braci naszych cisnął,
gnuśność w ręku króla spała,
a w tem Trzeci Maj zabłysnął —
i nasza Polska powstała.
Wiwat maj, piękny maj!
wiwat wielki Kołłątaj!*

*Ale zemsta, jak gadzina,
miecz swój na nas gotowała:
z piekła rodem Katarzyna
Moskalami nas zalała,
i choć kwitł piękny maj,
kajdanami brzęczał kraj!.*

*W piersi rozpacz utajona
w ciągłych walkach wstrząsa serce;
wstała Polska z grobów łona,
leżą w prochu jej morderce.
Błysnął znów Trzeci Maj —
i jest wolny polski kraj!*

---

*) Mazurek niniejszy, nadzwyczaj w Polsce popularny, ma wiele zwrotek, bo dorabiano je przy każdej sposobności. Drukujemy tu cztery najbardziej znane, w formie, w jakiej je teraz, po odzyskaniu niepodległości, śpiewają.

ORZEŁ POLSKI

Orzeł polski, który, kąpiąc się przez sto lat niewoli w łzach narodu, zmył ze swych białych piór krew wojen i kurz niskich lotów; który, wzniósłszy się wysoko, zabłysł w podniebiu niepokalaną śnieżnością, stał się przed laty celem zawziętych strzałów. Uznano w nim zwyczajnego drapieżcę, szlacheckiego sokoła, wytresowanego w łowieniu bezbronnych ptaków... Ci, dla których przeszłość jest kończącą się nocą, dziś — brzaskiem, a jutro — pierwszym dniem nigdy niezachodzącego słońca, chcieliby tego orła zabić, wypchać i umieścić w muzeum między przeżytkami, które w przyszłości zmartwychwstać nie mogą, bo nie powinny. Czy on rzeczywiście godzien takiego tylko losu? Czy usymbolizowany w nim duch zabitej Polski jest tylko trupiem widmem, straszącem twórców nowego życia? Czy on zawsze siedział na chorągwiach wrogów ludu i nie przelatywał na sztandary jego obrońców?



Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr. IGNACY MOŚCICKI rozmawia z dziećmi

(klisza „Tygodnika Illustrowanego")

Czy od lat dziewięćdziesięciu drzemie, oślepły i bezwładny, na wierzchu grobowej kolumny, śniąc o minionej rozkoszy swych szponów, które mu wyłamano? Jedną z najokrutniejszych jędz bywa nieświadomość — i jej głównie zawdzięcza on tę swoją krzywdę. Nasz bowiem orzeł uczestniczył we wszystkich walkach o wolność, jakie w przeszłem stuleciu ludzkość toczyła na całym obszarze świata cywilizowanego. Niema drugiej społeczności, którаby tą zasługą mogła się równać z nami. U nas odbywał się nieustanny pobór rekruta dla wszelkich rewolucyj, a każde wezwanie do obrony przeciw uciskowi na jakimkolwiek punkcie ziemi zawsze znajdowało nas pod bronią, tak dalece, że w tych bojach nieraz zdobywaliśmy wawrzyny Don-Kiszotów.*) Było to zupełnie naturalnem, zarówno ze względu na naszą naturę, jak ze względu na naszą niewolę. Naród, który najwcześniej w Europie dał klasom panującym najszersze swobody konstytucyjne, który niepodległość pełnoprawnego obywatela posunął aż do liberum veto, który niemal zatomizował się na niezależne jednostki, który przez kilka wieków był orędownikiem i opiekunem ofiar wszelkiego prześladowania, który nawet swój ucisk na warstwy upośledzone wywierał ręką najmiększą ze wszystkich rąk tyranji społecznej — taki naród musiał być czcicielem wolności. A zwłaszcza wtedy, kiedy ją utracił zupełnie, kiedy go wtrącono do lochów najsroższej niewoli, jaką znają dzieje nowoczesne, w której mu nie tylko zadano rany, ale obsiewano je złośliwem robactwem, ażeby ono, tocząc je, nie pozwoliło im nigdy się zagoić. To też, odkąd przestaliśmy być żywym, uznanym w swej całości organizmem narodowym i politycznym, a staliśmy się łupem wojennym, rozrąbanym na trzy części, odtąd zaczęliśmy coraz mocniej wiązać sprawę naszego wyzwolenia ze sprawą wyzwolenia wszystkich uciśnionych wogóle. W tem dążeniu ujęliśmy z zasobu naszych sił kulturalnych dużą część energji i zużytkowaliśmy ją na walkę w obronie własnej i cudzej. Od ostatniego rozbioru Polski, aż do chwili, w której te słowa wypowiadam (1905 r.), ciągnie się nieprzerwany łańcuch naszych sprzysiężeń, robót spiskowych, zapasów tajemnych i jawnych, w których miłość ojczyzny splatała się tak ściśle z miłością wolności bezwzględnej i powszechnej, że męczeńską Polskę mianowaliśmy odkupicielką i zbawicielką świata. Najulubieńszy nasz bohater narodowy, Kościuszko, który przywdział sukmanę chłopską, który tu bił się za ojczyznę swoją, a w Ameryce — za niepodległość obcą, jest doskonałem wcieleniem ducha polskiego z czasu niewoli. Duch ten za pośrednictwem emigrantów, pod znakiem orła białego, rozniósł po Europie niepoliczone nasiona rewolucji, a w kraju podminowywał niezmordowanie grunt tyranji politycznej i społecznej.

*) Don Kiszot — błędny rycerz, bohater powieści autora hiszpańskiego Cerwantesa, marzyciel.

Nad temi organizacjami i walkami unosił się zawsze orzeł polski, a nieraz unosił się tak wysoko, że wielu z nas dziś jeszcze swym wzrokiem dosięgnąćby go nie mogło...

Jeżeli tak było, jeśli naród nasz był wiernym i walecznym orszakiem wolności; jeżeli w jej świątyni są cegły, naszemi rękami wmurowane; jeżeli nasze wyzwoliny wiązaliśmy ze zniesieniem wszelkich ujarzmień świata i... słowem, jeżeli nasz orzeł miał lot śmiały, to co znaczą powtarzające się bryzgi nienawiści ku niemu? Co znaczą urągliwe złorzeczenia temu naszemu symbolowi historycznemu? Co znaczy okrzyk, który niedawno rzucony został rewolucyjnemi ustami z mównicy, a który dotąd spadał tylko z szafotowej estrady naszych katów: „Precz z Polską"!? Co to jest? Precz z Polską, piastunką wolności i krzewicielką humanizmu? Nie — objaśniają nas — precz z Polską szlachecką, kastową, przesądną... We Francji do końca XVIII w., t. j. do czasu, kiedy utraciliśmy samodzielność polityczną i możność poprawienia budowy społecznej, chłop nie miał prawa zebrać zboża, jeśli w nim wylęgły się pańskie zające, i zjeść mniej soli, niż mu urząd podatkowy nakazywał; w tejże Francji, w r. 1871, nastrzelano sterty komunistów. Dlaczegoż mściciele krzywd ludu tam nie krzyczą: precz z Francją? Dlaczego oni nie wołają: precz z Anglją, Hiszpanją, chociaż tam przywileje stanowe, jak głowonogi, ten lud oplatały i okrutnie dusiły? A może nasza szlachta i mieszczaństwo były inne, gorsze? Rzeczywiście były inne, bo je rzucono na pastwę wężom dusicielom, bo z nich ułożono groble, po których przejeżdżały ciężkie furgony dzikiego gwałtu i pijane orgje bezprawia. Precz z dawną Polską zatem — to nie znaczy jedynie precz z Polską samolubnej i pasorzytnej kasty, ale także „precz z tą Polską", która w znacznej mierze stworzyła naszą kulturę, która wycierpiała najdotkliwsze bóle niewoli, która umierała pod kijami, a jej trupa wożono w taczce wzdłuż szeregów żołnierzy dla wybicia na nim przepisanej ilości kilku tysięcy uderzeń; która po czterdzieści lat siedziała w podziemiach więziennych; której drogowskazy były szubienicami, która pierwsza tysiącami stóp wydeptała drogę późniejszym skazańcom Sybiru, której ślady są tam dotychczas widoczne i czczone. Precz tedy z Łukasińskimi, Konarskimi, Zawiszami, precz z morzem ich krwi i łez, precz z odgłosami ich jęków, które odbijały się od sklepienia kopalń i od ścian tajg syberyjskich, precz z Anhellim i wielką gromadą dusz, które „poszły w słońce"... A może to tylko precz z nierównością, wyzyskiem, przesądami? Lecz czyż te śmiecie i trucizny są wyłącznie polskie? Więc poco krzyczeć: „precz z Polską", jeśli nie chodzi o to jedynie, ażeby brutalnie targnąć najczulszy nerw narodu.

Nikt nie znieważa dziś ludzkości dlatego, że ona składała się kiedyś z małpoludów i kanibalów; skądże więc słuszność znieważania narodu dlatego, że on, jak wszystkie, rozwijał się kaleko? Co było przesądem, niecnotą i zgnilizną moralną, to czas odniósł do przeszłości i w przyszłość na nowo nie wniesie, nie potrzeba go zaś poganiać, bo on kroku nie przyśpieszy.

Tak, teraz rozstąpmy się z szacunkiem i radością, bo zwycięski lud idzie, ale czyż to mu doda wielkości i siły, gdy przed nim biec będą niesforni chłopcy, przeraźliwem gwizdaniem akompanjujący jego triumfalnemu marszowi? Czy jego uczcie doda blasku i uroku to, że na nią dworacy wniosą świeżo odciętą głowę szlacheckiego Chrzciciela? Mylą się bardzo ci, którzy mniemają, że jakakolwiek moc zdoła przeciąć tkaninę życia społecznego i rozpocząć nową z innego kłębka. Tkanina ta bowiem snuje się nieprzerwanie z nici jednego pasma, które czas wyprządł przy kolebce narodu, zmienia ona tylko swoje wzory. Cokolwiek my dziś głosimy i jakkolwiek przeciwstawiamy się przeszłości, jesteśmy dalszym jej ciągiem. W tym rozwoju niema żadnego sensu „precz" poza wrzawą swawoli i przechwałki. Tem bardziej krzyk taki jest pustym i bluźnierczym dźwiękiem u nas, którzy tak skwapliwie i starannie omiatamy starą pajęczynę na ścianach naszego domu. W szacie polskiego słowa występowały już najskrajniejsze teorje, przez myśl polską przebiegały najgwałtowniejsze prądy, zasługę naszą szerzenia sprawiedliwości uczciły nie kocięta radykalizmu, ale jego lwy; jesteśmy dawną, doskonale wylegitymowaną szlachtą wolności, wstydzić się przeto ani swego rodowodu, ani nazwiska nie potrzebujemy.

Chociaż zaś ciemnota z nędzą wyżerają z serc naszego ludu uczucia patrjotyczne, ile razy on wydobędzie się z mroków i niedoli, uznaje się polskim. Uzna się też polskim i wtedy, gdy zerwie ostatnie pęto swego poddaństwa i zdobędzie ostatnie prawo swobody. Wówczas na swojej czerwonej chorągwi umieści białego orła... jako pamiątkowe godło narodu, który przez całe życie pod tym znakiem walczył za wolność, a gdy ją nakoniec osiągnął, wszystkim równomiernie rozdzielił.

Aleksander Świętochowski.

KONSTYTUCJA 3-go MAJA

W niezliczonej mnogości wydarzeń historycznych, składających się na całość dziejów, w historji naszej, podobnie jak u innych narodów, znajdujemy światła i cienie. Spotkamy się z pomyślnością i niepowodzeniem, z przegranemi lub zwycięstwami, z aktami siły i słabości.

Jedne z wydarzeń będą mieć znaczenie szczupłe, ograniczone do wąskiego skrawka dziejów, inne będą na tyle doniosłe, że ich znaczenie rozciągać się będzie na szereg stuleci, mieć będzie charakter trwały, nieprzemijający.

Takiem właśnie wydarzeniem dziejowem jest konstytucja 3-go maja, której rocznica uznana została urzędowo za narodowe święto polskie.

i wszystkie okoliczności, towarzyszące jej uchwaleniu. Reformy bowiem, zamknięte konstytucyjną ustawą, były tak rewolucyjne, a trudności, z jakiemi walczyli reformatorzy — były tak wielkie, że trudno wyjść z podziwu, jak uchwalenie całej ustawy mogło bez najmniejszego rozlewu krwi dojść do skutku.

Objaśnienie jest tylko jedno: tam dobor rzeczypospolitej było naprawdę najwyższym prawem. Żadne ambicje osobiste, ani czyjakolwiek prywata, lecz tylko wzgląd na dobro kraju ożywiał patrjotyczne stronnictwo sejmu czteroletniego. Chcąc sobie zdać sprawę z ważności tego dziejowego aktu, zwrócić się trzeba do czasów, które go wyłoniły, przypomnieć sobie Polskę ówczesną z jej ponurą anarchją, którą podsycali wro-



Marszałek JÓZEF PIŁSUDSKI
Minister Spraw Wojskowych

(Klisza „Żołnierza Polskiego“)

gowie zewnętrzni, z całą jej katastrofalną sytuacją, zarówno zewnętrzną, jak wewnętrzną.

Pośród szeregu wielkich czynów, które zanotowała historja, tem bezorężny, spokojny czyn, zwany konstytucją majową, został uznany za najchwalebniejszy, a pamięć o nim od wielu dziesiątków lat naród cały przechowuje z pjetyzmem i wdzięcznością. Zwycięstwo pod Grunwaldem, ratujące Polskę od zagłady krzyżackiej, świetne wiktorje Batorego nad Moskwą, wiekopomne zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem — wszystkie owe, podziwiane przez świat cały, zwycięstwa oręża polskiego widocznie zbladły wobec wielkiego dzieła konstytucji majowej, jeśli z bogatego szeregu największych triumfów polskich ją uznano za najwyższy i jej rocznicę uczyniono narodowem świętem.

Obchodząc tę drogą historyczną pamiątkę mądrości i patrjotyzmu polskiego, winniśmy zawsze to wielkie dzieło naszej przeszłości umieć w pamięci odtworzyć, przypominając sobie zarówno treść samej ustawy, jak

Kiedy *liberum veto* święciło swoje najstraszniejsze triumfy, a złota wolność szlachecka stała się tradycją, prawem i nietykalną świętością, kiedy czynnik moralny z politycznego życia usunięto, a jedynym regulatorem w tej dziedzinie stało się złoto Stackelberga, kiedy żaden sejm, owo jedyne źródło możliwej naprawy państwa, nie mógł pracować, bo na rozkaz, za pieniądze wroga, zrywa go się, i wielu sądzi, że katastrofa Polski jest nieuniknioną koniecznością — niby cud jakiś, budzić się zaczyna w narodzie instynkt samozachowawczy, i grupa patrjotów rozpoczyna bezorężną, wytrwałą walkę ze złem. Walka ta, pełna zaciętości, prowadzona przez największe i najszlachetniejsze jednostki, uwieńczona zostanie zwycięstwem i, mimo silnego oporu konserwatystów - rusofilów, stronnictwo patrjotyczne uchwala

wszystkie reformy, które ginące państwo od zguby uratować mogły i wyprowadzić je na tory pomyślnej, wielkiej przyszłości. Los chciał inaczej. Skołatane państwo, stwarzając zbawienną, nowoczesną konstytucję, nie miało już sił wcielić jej w życie. Wrogowie czuwali. Do pomocy przyzwali zaślepionych Polaków i zrealizować uchwał konstytucyjnych nie pozwolili. Anarchja, bezrząd były dla nich gwarancją całkowitego owładnięcia Polską, którą już w lat parę po uchwale majowej rzeczywiście zniszczyli, doprowadzając do ostatniego rozbioru.

Ze stanowiska czasów dzisiejszych nie była ta konstytucja idealnie dobrą, ale na tle końca wieku osiemnastego była dokumentem wielkiego liberalizmu i w duchu swym całkowicie nowoczesna. Nie nadawała np. chłopu wolności osobistej i nie uwalniała go z pod władzy sądowej dziedziców. Przyszłość chłopów powierzyć jeszcze postanowiła dobrej woli szlachty, do których sumienia zaapelowała gorąco.

W szlachetny odzew z tej strony wierzyć miała prawo, gdyż cała ustawa majowa, znosząca złotą szlachecką wolność i obieralność króla, który odtąd miał być w Polsce nie elekcyjnym, lecz dziedzicznym, stanęła na bardzo znacznych ofiarach ze strony szlachty, tak przecież zrośniętej z *liberum veto* i elekcją. Zato inne punkty ustawy tchnęły już śmiałym, bezkompromisowym duchem postępu i nowoczesności. A więc, uznając w katolicyzmie religię panującą, wszelkie inne wyznania państwo przyrzekało otoczyć należytą opiekę.

Stan mieszczański, tak w Polsce liczny, dotąd w rozwoju swoim przez przywileje szlachty hamowany, a często wręcz krzywdzony, otacza znaczną troskliwością, dając mu prawie zupełne równouprawnienie ze szlachtą. Otrzymali wówczas mieszczanie wolność nabywania dóbr ziemskich, dostęp do wszystkich godności duchownych, urzędów cywilnych i rang wojskowych.

Zajęcia miejskie zrównane zostały w zacności swojej z ziemiańskiemi. A przecież dotąd między mieszczaninem i szlachcicem istniał nieprzebyty mur uprzedzeń. Szlachcic gardził pracą mieszczanina, gardził „miejskimi synkami", poczytując rzemiosło i handel za zajęcia, uwłaczające szlacheckiej godności. Teraz mieszczanin polski ujrzał wyciągniętą ku sobie rękę szlachecką, a przykre uprzedzenia stanowe przekreślono.

Szlachcic, przyjmujący obywatelstwo miejskie, oddający się handlowi, już przywilejów swego stanu nie tracił. Mieszczanie w ustawie sejmowej 3-go maja mają nawet zagwarantowane przedstawicielstwo własne przy sejmach: przez swych „plenipotentów" zasiadają w niektórych komisjach. Mają przytem zapewniony samorząd i wolność od jurysdykcji szlacheckiej. Ileż tu zmian! W jak znacznym już stopniu zrealizowana jest w tych postanowieniach konstytucji najbardziej żywotna dla każdego państwa myśl, aby różnice, przywileje stanowe łagodzić, wyrównywać, znosić. Wielki swój liberalizm ujawniła ustawa majowa w stosunku do wszystkich przybyszów. Oto wszyscy ludzie, przybywający do kraju, nie wyłączając tych, którzy wydalili się z niego nieprawnie, zapewnioną mają wolność osobistą i możność osiedlania się wszędzie, gdzie zechcą.

Konstytucja cała, znosząca prócz tego *liberum veto*, zaprowadzająca dziedziczny tron w Polsce i odpowiedni kontyngens stałej armji, składa się z 11-u artykułów. Pierwszy dotyczył religji, trzy dalsze określały prawne stanowisko szlachty mieszczaństwa i chłopów, reszta opisywała władze rządowe: prawodawczą, wykonawczą i sądową.

Konstytucja majowa była dla upadającego państwa jedynym ratunkiem. Zasadnicze jej ustawy szły po linji najżywszych potrzeb całego narodu, stanowiąc pierwszy w Polsce realny wysiłek, aby ratować kraj przez harmonijne współdziałanie wszystkich warstw, które, z wyjątkiem warstwy szlacheckiej, odsunięte były dotąd od wpływów na losy kraju. Zgoda, wspólna praca wszystkich stanów, wszystkich obywateli — oto jej hasło, oto jej dewiza.

Zasada, aby cały naród stanął na straży wewnętrznego ładu i zewnętrznego bezpieczeństwa swojego państwa, czyni wreszcie ze społeczeństwa prawego gospodarza kraju.

Z kart majowej ustawy bije taka nieugięta wiara w naród; jest ona tak wyraźnym triumfem prawa nad bezprawiem, patrjotyzmu nad egoizmem i prywatą, rozumu nad bezsensem, że, chociaż nie zdążono jej zrealizować, doprowadziła ona cały naród do tak wielkiego odrodzenia wewnętrznego, iż odrodzenie to zdołało przetrwać upadek państwa, przekazując wszystkim pokoleniom w niewoli gotowe, skrystalizowane ideały, które ożywiały umęczony naród i stworzyły podstawy pod nową konstytucję już odrodzonej, niepodległej Polski. To też twórcy konstytucji majowej zasłużyli sobie na prawdziwie wdzięczne imię u potomności: ksiądz Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki, Mostowski, posłowie inflanccy Weyssenhoff i Niemcewicz, poseł krakowski Stanisław Sołtyk, wreszcie marszałek Małachowski — oto nazwiska najzasłużeńszych patrjotów, którzy byli najczynniejsi w przeprowadzeniu owej dobroczynnej, bezkrwawej rewolucji, znanej pod nazwą „konstytucji 3-go maja".

Konstytucję tę wśród huku dział i śpiewu „*Te Deum*" zaprzysiągł król Stanisław August w dniu 3-im maja r. 1791 w katedrze warszawskiej.

Od tej też chwili stała się ona dla całego narodu prawem i siłą. Chociaż ją wrogowie Polski zniszczyli — była ona już wówczas wypisana w głębi patrjotycznych serc głoskami niezatartemi i do dni naszych, jako świadectwo duchowej potęgi narodu, jego mądrości i szlachetności — przetrwała.

Dr. Henryk Palmbach.

Święto narodowe w Poznaniu



(klisza „Tygodnika Illustrowanego")

IRY... STABLEWSKA

Wspomnienie pierwszego obchodu Trzeciego Maja w Poznaniu (rok 1919)

Grają dzwony!... Trzeci Maj!... Wstań, wstań, polska [wiosno!
W najpiękniejszą rocznicę zanuć pieśń radosną
Matce Ziemi!... Tęsknice niech nam się ukoją —
Myśl uskrzydli! Dość, dość już łez i niepokoju,
Klęsk, tułaczek bezdomnych, rozlewu krwi, głodu —
I rozpaczy stuletniej niewoli Narodu,
Który dziś, o swych siłach stanął zjednoczony!

Grają dzwony!... Msza polowa...
Wokół rozmodlony
Tłum klęczy:
Sanctus! Sanctus!...
Rzesze oniemiałe
Ze szczęścia się korzą...
Szumią orły białe
Drżą proporce...
Dziatwa wyciąga rączyny —
Matkom serca skowyczą — bo ujrzą swe syny
W triumfalnym pochodzie wracające z boju...
O Maju! Tyś Zwiastunem i Świtem pokoju!...

. . . .

W zieleń, w szaty odświętne stroi się od rana
Stolica Wielkopolski... duszą zasłuchana
W cud słowa: Konstytucja! Trzeci Maj! Warszawa!
Niech żyją: Zgoda — Jedność — i Zwycięstwo prawa!

. . . .

Grają dzwony!... Cześć Mary-i!...
Cóż to? czy ktoś płacze?...
Czy ten wiarus, odziany w łachmany żebracze,
Śmie wątpić, że to nasze Święto Zmartwychwstania?
Grzmią pobudki... a z piersi jego rwą się łkania?...
Modły — śpiewy — gwar wkoło —
On sam na uboczu,
Jak niewolnik wzgardzony — łzy mu płyną z oczu...
O! za długo do płaczu przywykł — nie do śmiechu —
Za długo brakło słońca promyków nad strzechą...
Wiek nieomal w kajdanach, i ducha niewoli
Wycisnął tak straszliwe piętno — i tak boli,
Że mu w sercu ta rana krwawiąca wciąż gorze!
Ogromu szczęścia Ziemi zrozumieć nie może,
Wierzyć o Jej zjednoczenie... wznieść oczu do góry
Przez purpurę rozlanej krwi, dojrzeć lazury
W słonecznych blaskach chwały — złotą Polski dolę!

Grają dzwony... do starca przypadło pacholę —
— „Dziadziu!" czemu się smucisz? Matula gadają
Że dziś wielka rocznica wskrzeszonej Ojczyzny —
Święto sprawiedliwości!... że Bóg dobry, hojny,
Krzywdy nasze chce pomścić i zagoić blizny —
Że wraz z Polski powstaniem będzie koniec wojny
I ludów pobratanie...
Słysz! grają — och! grają

„Jeszcze Polska nie zginęła!" Chorągwie wiewają,
I płynie hen — na błonia — hufiec wojska zbrojny.
Dziadziu! dziadziu! tam — popatrz! ot! jadą junaki,
Co z legjonów przybyli — jak na wiosnę ptaki
Do gniazd swoich ojczystych! Słyszysz te okrzyki?
Pędzą ułani z Gniezna — pędzą Hallerczyki,
Przed którymi i Niemcy i Prusy zadrżeli...
Pędzą ci, co na odsiecz Lwowa polecieli...
By hajdamackie pomścić zniewagi i mordy —
I ci, co wciąż krzyżują bolszewikom szyki,
A w puch roznieśli pruskich najezdników hordy —
Obrońcy Wielkopolski!... Patrz! jadą tak żwawo,
Młodzi — dumni — od wichrów, słońca ogorzali —
Tacy piękni!... A w oczach każdego się pali
Płomień szczęścia... gdy wita go ten zagon szary,
Który piersią osłaniać — śpieszył drogą krwawą"...

Spojrzał wiarus i zdumiał. „Sen li to, czy czary?"...
Wzrok gasnący przecudnąż nie mami go zjawą?...
Wiewają w złotem słońcu czerwone sztandary
I srebrno-białe orły... Te orły — ofiary
Tyloletnich mąk, zgryzot, śmiertelnego boju —
Te orły — symbol chwały Polski — dziś pokoju!

Tam nowa fala płynie — idą wszystkie stany
W świętej zgodzie: mieszczanie, siermiężni i pany
Sypać kopiec wolności. Idą bez oręża
Na przedzie dostojnicy Kościoła i księża...
Jako broń ich jedyna: święte Boże prawo!
Hej! co za świetny pochód!... idzie zwartą ławą
Z pieśnią, co się lat tyle rwała, niby łkanie —
A dziś płynie ku jasnym błękitem tak śmiało:
„Ojczyznę wolną zachowaj nam, Panie!"

Okrzyk szczęścia, szału
Wyrwał się z piersi starca... Wchłaniał duszą całą.
Melodję — łomot orłów, szumiących, jak morze,
Gdy je po nawałnicach złote koją zorze
Ciszą nieba...
„Boże! Boże! Boże!..."
O przebacz, żem śmiał wątpić!... bądź błogosławiony!...
Rozkrzyżował ramiona — runął na kolana —
Stygnące usta szepcą: „Bracia! chwalcie Pana,
Bo uczynił cud wielki!"...
Grają — grają dzwony!...

KONSTYTUCJE POLSKI

Konstytucją danego kraju nazywamy ogólnie zbiór praw zasadniczych, krajem tym rządzących. Tak pojęta konstytucja musi istnieć przy każdym ustroju, to jest przy każdym sposobie rządzenia państwem, bo każde rządy opierać się muszą na jakiemś prawie.

Jak wiadomo, ustrój państwa może być monarchiczny lub republikański. Pierwszemu odpowiadają: cesarstwa, królestwa lub księstwa, drugiemu — rzeczypospolite.

Monarchje zasadniczo tem różnią się od republik, że głową ich są monarchowie (cesarze, królowie, książęta), którzy są źródłem władzy, podczas gdy republiki mają na swem czele prezydentów, a źródłem władzy jest naród, jako całość. Ten podział jednak nie wyczerpuje sprawy. Monarchje bowiem dzielą się jeszcze na samowładne i konstytucyjne. I w tem miejscu przychodzimy do niego, powszechnie przyjętego i używanego, drugiego określenia konstytucji.

W monarchji samowładnej — monarcha rządzi, jak mu się podoba; ministrowie, przezeń mianowani, przed nim jedynie za rządy są odpowiedzialni; jeżeli istnieją jakiekolwiek zgromadzenia obywateli, to przez niego powołane i z głosem jedynie doradczym, bo on ostatecznie władzą swoją każdą sprawą rozstrzyga. Jest to forma rządów, jaka prawie we wszystkich krajach świata, od starożytności do naszych niemal czasów, istniała i wszędzie, prędzej czy później, wywołała wstrząsy rewolucyjne, z których najznamienniejszym była wielka rewolucja francuska w końcu XVIII stulecia. Stosunkowo najdłużej, bo do XX wieku, przetrwały monarchje samowładne w Rosji, Turcji i maleńkiem księstewku Monako. Dziś istnieją tylko w krajach, zupełnie niecywilizowanych.

Pod wpływem wypadków dziejowych, z dobrej woli, a częściej pod przymusem, monarchowie zmuszeni byli przekazać znaczną część swej władzy swoim ludom. Czynili to przy pomocy aktów prawnych, zwanych nadawaniem konstytucji. Stąd do pierwotnego pojęcia konstytucji przybył nowy pierwiastek, pierwiastek praw i swobód obywatelskich, a tak przekształcone monarchje zaczęły się nazywać konstytucyjnemi, w odróżnieniu od samowładnych. Wszystkie dziś istniejące monarchje mają ustrój konstytucyjny.

Tam, gdzie wypadki historyczne potoczyły się żywiej, rewolucje zmiotły monarchów, tworząc rzeczypospolite. Oczywiście, musiały również powstawać konstytucje, określające podstawowe prawa tych przetworzonych państw, ale były one nie nadawane, tylko uchwalane przez ogół obywateli, zwykle za pośrednictwem zgromadzenia ustawodawczego, zwanego konstytuantą.

Między monarchjami konstytucyjnemi a republikami zasadnicze różnice zmniejszyły się znacznie. I tu, i tam powstały parlamenty, oparte na obiorze przez obywateli, powołane do pracy prawodawczej i do kontroli nad czynnościami rządu, najczęściej wprost przed nie-

mi odpowiedzialnego. W zależności od swobód, zastrzeżonych w konstytucji dla obywateli, niejedna monarchja konstytucyjna może być liberalniejsza od rzeczypospolitej.

Różnica zasadnicza polega na zachowaniu osoby monarchy, a dzisiaj zawsze—domu panującego. Monarchowie są dziedziczni; synowie ich obejmują po nich trony z tytułu prawa. O ile monarcha umrze podczas małoletności następcy tronu, regencja rządzi w imieniu małoletniego króla, dopóki nie dojdzie on do przepisanej prawem pełnoletności.

Natomiast prezydent jest obieralny. Wybiera go zgromadzenie narodowe, złożone z posłów, rzadziej — plebiscyt, to jest bezpośrednie wypowiedzenie się obywateli, na określoną (zwykle od 5 do 7) ilość lat. Potem następują nowe wybory, przyczem niektóre konstytucje nie dopuszczają ponownego wyboru lub ograniczają go do dwóch razy. Jest to zabezpieczenie się przed zbytniem ugruntowaniem władzy danego prezydenta i przetworzeniem prezydentury w dożywotnią albo nawet w monarchję (co zdarzyło się we Francji w r. 1852 z późniejszym cesarzem Napoleonem III).

Co się tyczy bezpośredniego wpływu na bieg spraw państwowych, to różne konstytucje ustalają prawa, zarówno monarchów, jak prezydentów. Są republiki, w których prezydent ma większą władzę, niż niektórzy królowie konstytucyjni. Nie zakres więc władzy stanowi różnicę, a nawet nie czas sprawowania tej władzy, bo możnaby np. obierać prezydenta dożywotnio. Chodzi tu o moment obioru głowy państwa, którego to momentu monarchja, również i konstytucyjna, nie posiada.

* * *

O ile dzieje Słowiańszczyzny dają wiele przykładów rządów ludowładczych, czyli demokratycznych, o tyle Polska sama wkracza na arenę dziejową, jako monarchja — księstwo, potem królestwo dziedziczne w rodzie Piastów. Przeszedłszy szczęśliwie niebezpieczny okres podziałów w XIII i XIV stuleciu, jest monarchją samowładną aż do wygaśnięcia szczepu piastowskiego. Osłabienie władzy królewskiej, a wzmaganie się wpływów obywateli, zaczyna się za Jagiellonów i dochodzi do zenitu w r. 1572, kiedy umiera bezpotomnie król Zygmunt August i kiedy już nie potwierdzić wstąpienie na tron, jak to było dotychczas, ale wybrać nowego króla potrzeba. Następuje epoka królów obieralnych. O tak łakomy kąsek, jakim jest olbrzymie państwo polsko-litewskie, ubiegają się monarchowie całego chrześcijaństwa, a każdy gotów jest zapłacić za koronę nawet odstąpieniem części swoich praw królewskich. Jasnem jest i zrozumiałem, że pełnoprawni obywatele Polski, liczna nadzwyczaj szlachta, skwapliwie z tego korzystają. Stwarza się ustrój państwowy, jedyny na świecie. Polska jest rzecząpospolitą obojga narodów — polskiego i litewskiego, złączonych unją rzeczywistą w Lublinie, jeszcze za życia Zygmunta Augusta — ale na czele swem ma króla. Król ten nie jest dziedziczny, niema więc głównej z prerogatyw monarszych. Zdarza się wprawdzie, że po śmierci ojca obrany zostaje jeden, a potem drugi syn (Wazowie: Zygmunt III, Władysław IV, Jan Kazimierz), ale to nie jest koniecznością i wymaga dalszych ustępstw na rzecz wyborów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, co powiedzieliśmy na wstępie o różnych typach państw, Polskę ówczesną musimy tak określić: rzeczpospolita, z prezydentem, obieranym dożywotnio i noszącym tytuł króla. Niektórzy dodają do tego określenia: rzeczpospolita arystokratyczna, zważywszy, że w Polsce ówczesnej mieszczanie mieli bardzo niewiele praw, a chłopi — żadnych. Trzeba jednak rozpatrywać sprawę na tle stosunków, jakie wtedy na całym świecie panowały. Chłopi praw nie mieli nigdzie; mieszczaństwo polskie było nieliczne, przeważnie obcego pochodzenia. Szlachta zaś pełnoprawna była liczna i o tak różnym poziomie fortun, że jej w całości bynajmniej arystokracją nazwać nie można. Arystokracja jest rządem niewielu ludzi, najlepszych lub przynajmniej poczytujących się za najlepszych. W Polsce rządziło wielu, nawet znacznie za wielu. Najbliżsi będziemy prawdy, jeżeli, nie szukając innych określeń, nazwiemy Polskę — rzecząpospolitą szlachecką.



Marszałek Sejmu IGNACY DASZYŃSKI

Ustrój Polski przedrozbiorowej mógł w sobie kryć i krył, jak się później okazało, zaród słabości. Słabość nie polegała na tem, że rządziła tylko szlachta, z wyłączeniem innych stanów, lecz raczej na tem, że i tej szlachty było do rządów zadużo. Kto wie, czy z dopuszczeniem innych stanów nie doszłoby jeszcze prędzej do katastrofy upadku i rozbiorów Polski. Zważywszy, że kraje ościenne, Moskwa, Niemcy, Prusy, miały inny, sprawniejszy ustrój, zapewniający im sprężystszą siłę, Polska szła ku zagładzie państwowej. Rozpatrując jednak jej ustrój przedrozbiorowy pod innym kątem widze-

nia, przyznać trzeba, że takich praw obywatelskich nie dawał swym poddanym żaden kraj w Europie. To sprawiło, że po rozbiorach Polacy nie przestali walczyć o wolność. Pamiętajmy o tem, kiedy wytaczamy proces ówczesnym stosunkom prawno-państwowym Polski, i zapamiętajmy to sobie, bo nam to będzie potrzebne do dalszych wniosków.

* * *

Podczas, gdy Francja wrzała wewnętrznym żarem rewolucji, który ją niebawem miał zalać krwią bratnią, Polska szła w kierunku reform spokojnie, może dlatego właśnie, że nie było możności tłumić niczyjego zdania i że poglądy, zamiast fermentować pod ziemią, wypowiadały się jawnie. Dość, że sejm, czteroletnim zwany, potrafił uzyskać zgodę króla i uformować znaczną, przeważającą większość, która stworzyła projekt i przeprowadziła uroczyście uchwalenie konstytucji 3 maja roku 1791. Oto, jak brzmiał wstęp do owej „ustawy rządowej":

„W imię Boga, w Trójcy Świętej jedynego!

Stanisław August, z Bożej łaski i z woli Narodu król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, inflancki, smoleński, siewierski i czernichowski, wraz ze stanami skonfederowanemi, w liczbie podwójnej Naród Polski reprezentującemi — uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długiem doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą byt Rzeczypospolitej, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, oraz chcąc na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic — z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną ogłaszamy, dopókiby naród w czasie, prawem przepisanym, wyraźną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to konstytucji dalsze ustawy sejmu teraźniejszego we wszystkiem stosować się mają".

Nie będziemy omawiać szerzej konstytucji 3 maja, bo poświęcone jest jej w numerze niniejszym osobne miejsce. Wstęp powyższy przytoczyliśmy dlatego, że maluje on znakomicie zarówno prawną stronę nadania konstytucji Polsce — przez króla wraz z narodem, a więc formę wysoce demokratyczną, jak i stronę moralną, tak pięknie wyrażoną w słowach: „...ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą byt Rzeczypospolitej", jak wreszcie wyraźny przepis, że poddana ona zostaje próbie czasu, „dopókiby naród... wyraźną wolą swoją nie uznał potrzeby" zmiany. Zobaczmy raczej, co powiedzieli o niej wówczas i potem obcy i swoi.

Znakomity Anglik E. Burke w gaziecie „Morning Herald" z sierpnia roku 1791 pisze:

„... Nikt straty nie poniósł, nikt poniżony nie zastał, począwszy od króla aż do wyrobnika... Ani kropla krwi nie trysnęła... Nie było ni zdrady, ni obelgi, ni zmowy na czyjś honor... Żaden obywatel nie został pojmany, więziony, wygnany..."

Wielki historyk polski ks. Walerjan Kalinka w dziele swem o „Sejmie Czteroletnim" powiada:

„... Jeżeli przypomnimy, że przyjęcie i ogłoszenie konstytucji nie kosztowało ani jednej kropli krwi, ani jednej łzy, to zrozumiemy szacunek, który ją otoczył w Europie, i wdzięczność narodu, która nie zgasła z jej upadkiem"...

Wreszcie żyjący jeszcze i ogólnem poważaniem otoczony niestrudzony szermierz o prawa narodowe Polski prof. Oswald Balzer mówi:

„... Przyszła do skutku konstytucja nie przez siłę i przemoc dobijających się o swe prawa klas upośledzonych, nie przez nacisk ze strony rządu, dążącego do wzmocnienia swej władzy... Zrodziła się bez rewolucji, bez kropli krwi rozlewu, w formie łagodnego zamachu stanu, z własnej, niczem nieskrępowanej woli narodu... W swoim rodzaju jest to wypadek jedyny i nigdzie na tak wielki rozmiar w dziejach ludzkości nie powtarzający się..."

Te zdania wystarczą, aby ocenić wielkość dzieła, jakiego dokonał naród polski w przeddzień swego politycznego upadku. A jeszcze więcej znaczy może ten dreszcz dumy, jaki nas ogarniał, kiedyśmy w chwilach niewoli myśleli o tem, czem była Polska, i porównywali jej świetlaną konstytucję do ustaw państw zaborczych.

* * *

Po krótkim dla części Polski błysku wolności za Napoleona, kiedy zresztą ciągłe wojny wyczerpywały energję narodową, trzy państwa zaborcze zaczęły nas nękać swemi prawami. Prawa niemieckie i rosyjskie były wyraźnie i zdecydowanie przeciwpolskie; prawa austjackie spychały nas do rzędu jednej z licznych narodowości różnojęzycznej monarchji. To też stwarzać wypadło odnowa, nawiązując tylko po przeszło stuletniej niewoli do tradycji przeszłości, nową konstytucję, kiedy po wygnaniu okupantów, ustaleniu granic i wygraniu dwu jeszcze własnemi siłami wojen naród polski musiał ustalić swoje narodowe prawa.

Wstęp do konstytucji, uchwalonej przez sejm ustawodawczy dnia 17 marca roku 1921, brzmi, jak następuje:

„W imię Boga Wszechmogącego!

My Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli — wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki po-

koleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej konstytucji trzeciego maja — dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki Ojczyzny mając na oku, a pragnąc jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich jej sił moralnych i materjalnych dla dobra odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć — tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy".

Widać stąd, że twórcom nowej konstytucji przyświecało jasne wspomnienie *3* maja. Trzeba jednak wziąć odrazu pod uwagę olbrzymie trudności, z jakiemi wypadło się łamać przy układaniu ustawy. Nie mówiąc już o zróżniczkowaniu częściowem narodu przez długoletnie zabory, Rzeczpospolita zmartwychwstała formowała się na zgliszczach wielkiej wojny, która spowodowała niezwykły wstrząs gospodarczy, całą długością granicy wschodniej musiała dawać odpór bezsensownym i wywrotowym, ale mamiącym, doktrynom społecznym, wreszcie szukała dla siebie najidealniejszej formy bytu, przeskakując nieraz te etapy, które gdzieindziej czas narzucał i które w stopniowym rozwoju łagodziły ostrość reform. Tak więc Rzeczpospolita nadała sobie prawa bardzo postępowe, najszczerzej ludowładcze i z całą sumiennością zaczęła je stosować.

Praktyka życia wykazała, że było to może przedwczesne, ile że rozwój narodu nie był jednolity. Weźmy najprostszy przykład. Wprowadzono powszechne głosowanie, rozciągając je i na kobiety — a przecież odsetek analfabetów był w Polsce bardzo znaczny, i dopiero mrówcza praca szkół w ciągu dziesięciolecia niepodległości zdołała rzecz tę nieco poprawić. W dziedzinie społecznej uważano za punkt honoru uczynić więcej, niż gdziekolwiek uczyniono — a nie liczono się z położeniem gospodarczem kraju, Europy i całego świata. Musiało to doprowadzić do wstrząsów wewnętrznych, najprzód gospodarczych, jak klęska bezrobocia, spadek waluty, potem politycznych, jak przerost wpływów władzy prawodawczej — sejmu — nad władzą wykonawczą — rządem. Co lepsze umysły zdawały sobie z tego sprawę i dążyły do naprawy stosunków, dążyły jednak różnemi drogami. Stąd rozwijało się partyjnictwo, na którego tle żerowali nieraz ludzie bez skrupułu.

Taki stan rzeczy doprowadził do gwałtownej rozgrywki politycznej przed czterema laty. Od maja r. 1926 przewaga sejmujących zastała złamana, i w Polsce zapanowała władza wykonawcza, uosobiona w postaci Marszałka Piłsudskiego i grupujących się wokół niego osób.

Oczywiście, ten stan rzeczy jest jeszcze przejściowy, albowiem istnieje w tej chwili znaczna rozbieżność między istniejącą konstytucją a biegiem życia publicznego w Polsce. Wszyscy to pojmują, i jest wyraźne dążenie do naprawy ustaw konstytucyjnych w taki sposób, aby zaczęły odpowiadać rzeczywistości, zapewniły państwu moc i mogły wystarczyć na dłużej, niż na lat dziesięć. Pod tym znakiem grupują się dziś ludzie we wszystkich obozach politycznych, i konieczność rewizji konstytucji jest ogólnie uznana.

Rozbieżności dotyczą rozmiarów rewizji, sposobu jej przeprowadzenia i wyników do osiągnięcia. Rozbieżności te są bardzo znaczne, a ponieważ chodzi o rzecz pierwszorzędnej wagi, przeto walka polityczna jest nader gorąca. O ile w bliskim czasie odbędą się, jeszcze na zasadzie starej ordynacji wyborczej, wybory do sejmu, będą one poniekąd wskaźnikiem zdania większości narodu. Tak czy owak, nikt sobie tej rozgrywki w Polsce nie lekceważy; przeciwnie: ludzie spoglądają w przyszłość z troską o rozwój wypadków.



Marszałek Senatu Prof. Dr. JULJAN SZYMAŃSKI

Jest wszakże jedna rzecz niewątpliwa, która jednostkom niezacietrzewionym, nie mającym uprzedzeń partyjnych, każe wierzyć w pomyślne rozwikłanie tego splotu politycznego, który wydaje się tak trudny do odmotania. Tą rzeczą jest głęboka wiara w przywiązanie Polaków do ojczyzny, w to przywiązanie, które sprawiło, iż po tak długiej niewoli naród stanął jednak świadomie do pracy państwowo-twórczej i w ciągu okresu dziesięcioletniego wiele dokazać zdołał. Uczucie, które kładzie oręż do ręki, gdy na granicach ukaże się wróg, to samo uczucie każe napiąć wszystkie siły serc i umysłów, aby Rzeczpospolita szczęśliwie przebyła burzliwy odmęt koniecznych reform konstytucyjnych i wydostała się na spokojny nurt zgodnego z prawem życia i zgodnego z życiem prawa.

GMACH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Między dwoma morzami na rozległych ziemiach stał tu gmach wspaniały urządzeń politycznych, który się rozrósł z lepianki piastowej, z modrzewiowych grodów Gniezna i Poznania, z murowanych zamków Wawelu i Warszawy. Przez dziesięć wieków widniał na tych historycznych ziemiach, unjami jednając narody, ścianą swą potężną osłaniając cywilizację zachodu od niszczycielskich najazdów wschodniej barbarji, rozniecając światło kultury, wiedzy, przeróżnych umiejętności, rzemiosł, sztuk, etycznych ideałów. Wypracowywano w tym gmachu statuty prawne, tworzono wielkie instytucje, zakładano uczelnie, zapraszając na ich katedry umysły najbardziej przenikliwe.



Święto narodowe w mieście (klisza „Tygodnika Illustrowanego").

Biły w szczyty tego gmachu różne pioruny, ześlizgując się po jego tęgich murach, podsadzano pod jego fundamenty różne miny, ale one fundamenty mocno się trzymały. I stało się, że w tym pamiętnym gmachu dziesięciowiekowym wychował się naród, siebie, swoich dziejów i swej wartości świadomy. Tedy pokolenia się rodziły, pokolenia umierały, a on gmach stał, spełniając swoje zadanie.

Różne o jego strukturze mogą być zdania śród architektów politycznych; niejeden filar się osuwał, niejedno sklepienie pękało. Ale Bóg nie dał żadnej ręce ludzkiej tworzyć dzieła doskonałego. Wszelako gmachy polityczne mniej dobrze zbudowane ostawały się, filary gdzieindziej całkiem pochylone nie upadły, sklepienia ościennych budowli zupełnie spękane nie runęły, więc nie da się powiedzieć, aby ten nasz gmach wzniesiony został ramieniem błędu. A musiał być niezwykły, jeśli zdołał wychować naród o wielkiej tradycji dziejowej, naród rycerzy, myślicieli, poetów i wielkiej rzeszy szarych pracowników. Tak, gmach naszej Rzeczypospolitej Polskiej spełnił swe wielkie zadanie historyczne. W rzędzie narodów wychował jeden, nawet dwa, bo i Litwę, trzy nawet, bo i Ruś. Był to więc gmach niepospolity, które plemiona nie okrzesane skupił, oświecił, uspołecznił, upaństwowił, unarodowił. To świadectwo wystawić muszą wszyscy historycy, opierający się na źródłach i służący dziejowej prawdzie.

Jako tedy gmach polityczny państwa francuskiego wychował naród francuski, jako gmach państwa niemieckiego wychował naród niemiecki, jako gmach państwa angielskiego wychował naród angielski, tak gmach państwa polskiego wychował naród polski.

Nie wiem, czy to już powiedział jakiś historyk, jakiś literat, psycholog, lub polityk, ale to wyczuwa najmniejszy człowiek w Polsce,że pierwszem słowem wielkiej tradycji Rzeczypospolitej Polskiej jest przeświadczenie najgłębsze, i przeto święte, a nietykalne, iż ojcem, wychowawcą wielkim i spadkodawcą narodu naszego jest ten dziesięciowiekowy gmach Rzeczypospolitej naszej, bez którego nie byłoby nas na świecie, a dzięki któremu jesteśmy, być możemy, być musimy i być chcemy...

Tedy pewnikiem jest, że gmach polityczny Rzeczypospolitej Polskiej wychował ludzkości osobny naród, który żyje, rozradza się, mnoży, pracuje, tworzy i piętno swej myśli na wszystkiem dokoła wyciska.

Gdzież jest syn, któryby zaparł się ojca? Gdzież córka, któraby nie powoływała się na matkę? Tak, bywa to, ale śród podrzutków. A wielka nasza wychowawczyni, Rzeczpospolita Polska, nie podrzucała nas, nie była, jako ta kukułka, co swe jajeczka w obce składa gniazda. Raczej ościenne kukułki polityczne, co to tyle o swej mądrości i zacności kukają, nasyłały nam gromadnie swe potomstwo, skoro w dodatku dobrotliwa nasza macierz-wychowawczyni, jako prawo, ustanowiła, że wszelki cudzoziemiec, który śród nas się osiedli, wolny będzie.

Gmach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej wychował naród polski. Ten fakt historyczny stał się faktem antropologicznym. Wyhodowana została osobna odmiana człowieka. Co więcej, ten fakt historyczny stał się faktem psychologicznym. Wyhodowana została osobna odmiana psychologji. Zamieńmy ten wyraz uczony na prostszy: ocknęła się osobna dusza śród narodów, wspólny z niemi pierwiastek boskości mająca, a jednak inna. A uczą nas przecież, że wszelka dusza jest nieśmiertelna. Tedy w onym gmachu politycznym Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej przyszła na świat jeszcze jedna dusza nieśmiertelna, której żaden miecz nie zabije i żadna pożoga nie spali.

To nie był kruchy, acz rozległy, gmach państwowy Aleksandra Macedońskiego, zbudowany dla ambicji królewskiej i rozpadający się natychmiast po jego śmierci, gmach z różnych plemion i szczepów sklecony naprędce, różnonarodowe obozowisko, spojone cementem gwałtu i strachu. Nie, to był twór organiczny, jak chcecie, dzieło wielkich ludzi, dzieło natury, Boga. Mówię, określajcie to, jak chcecie, gdyż wielkie dzieło ludzkie musi być w zgodzie z naturą i jej prawami, bo nie stałoby tysiąca lat, a wreszcie musi mieć stygmat Boży, bo nie byłoby siedliskiem obyczajów.

I nie był ten gmach Rzeczypospolitej siedzibą jakiegoś wielkiego ślimaka, który byłby sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem, sąsiedzkich stosunków i zbratań pozbawiony. Gdy w gmach rakuski uderzył róg muzułmański, ruszyło nasze skrzydlate rycerstwo na odsiecz. Do stóp króla Jana, swego przez swoich nad swoich wyniesionego, tego raczej koronowanego prezydenta, niż monarchy, tak, gdy do stóp tego zwyczajnego króla-szlachcica chylił się nuncjusz papieski, wołając: „Ratuj chrześcijaństwo"! — w tym ukoronowanym obywatelu zajaśniała natychmiast idea współobywatelstwa narodów i obowiązku wzajemnego bronienia swych dzierżaw. Ruszył na czele, jak archanioł na czele aniołów, ten król-towarzysz pancerny, ten nasz pan-brat i brat-pan.

Źle się nam za to wypłacono.

Nie brak dziś dyplomatów, którzyby taką nadzwyczajną cnotę nazwali polityczną naiwnością. Ale przecież dziś patrzymy na całe koalicje takich naiwności. Hasło solidarności, wspólnej obrony, wspólnego stawania za siebie, rozbrzmiewa z obu stron gigantycznych zbiorowisk militarnych. Nie, odsiecz Wiednia była dziełem, którego nam nigdy nie zapomną narody, wiążące się węzłem solidarności, gdy wreszcie zrozumieją, że wszyscy stawać winni za jednego i gdy się przekonają, że polityka neutralności jest zbrodnią, o ile nie bywa nikczemnem tchórzostwem, podłym egoizmem lub nieszczęsną bezsilnością.

I to jest drugie słowo tej wielkiej tradycji, które nam przekazała nasza wielka wychowawczyni, nasza Rzeczpospolita, której to tradycji wierni, wypisywaliśmy na naszych powstańczych sztandarach: „Za waszą i naszą wolność".

Wychować naród siebie świadomy i świadomy obywatelskich stosunków z innemi narodami jest dziełem niepospolitem, którego w pamięci świata żaden wandal, żaden hun nie zniszczy. *Andrzej Niemojewski.*

ZOFJA ROŚCISZEWSKA

LITANJA DO MATKI BOSKIEJ

Święta Marjo, imię, coś jest przystanią, słodyczą i tarczą,
Święta Boża Rodzicielko, której łaski dla wszystkich ludzi na ziemi wystarczą,
Święta Panno nad pannami, Królowo młodych, jasnowłosych świętych w bieli,
Matko Chrystusowa, dla której Syna rycerze z witrażów ginęli,
Matko łaski Bożej, co złotą rzeką świat zalewa,
Matko najczystsza, do której modlą się ptaki, ryby, zioła i drzewa,
Matko najśliczniejsza, gasząca lilje blaskiem urody,
Matko niepokalana, której opiece polecamy nasze domy, sady i trzody,
Matko nienaruszona, której imię w pacierzu naiwnie powtarzają małe dzieci,
Matko najmilsza, którą szczera modlitwa doleci,
Matko przedziwna, cnót wszelkich podziwu godny wzorze,
Matko Stworzyciela, która piastowałaś Dziecię Boże, .
Matko Odkupiciela, dla nas przebita siedmiu mieczami,
Panno roztropna, królująca nad mędrcami,
Panno czcigodna, z której szkaplerzem ginie na wojnie żołnierz młody,
Panno wsławiona, którą za matkę obrały chrześcijańskie narody,
Panno można, cudów szafarko i rozdawczyni,
Panno łaskawa, dla której serca wszystko Bóg uczyni,
Panno wierna, Boga Ojca córko ulubiona,
Zwierciadło sprawiedliwości, co ludziom otwierasz ramiona,
Stolico mądrości, depcąca węża stopami,
Przyczyno naszej radości, świecąca światłości snopami,
Naczynie duchowne, której oblicze rozjaśnia nasze kościoły,
Naczynie poważne, przed którą na twarz padają archanioły,
Naczynie osobliwego nabożeństwa, w głogach przydrożnych kapliczek i krzyżów kwitnąca,
Różo duchowna, królowo kwiatów w niebie, miłością Boga gorejąca,
Wieżo Dawidowa, bielsza nad śniegi w blaskach słońca,
Wieżo z kości słoniowej, rzeźbiona Bożemi rękami,
Domie złoty, skarbnico z niebieskiemi klejnotami,
Arko przymierza, arko pojednania i pokoju,
Bramo niebieska, przez którą w raj wchodzimy po ziemskim znoju,
Gwiazdo zaranna, której obraz zdobi polskie chaty i dwory,
Uzdrowienie chorych, którą wzywa śmiertelnie chory,
Ucieczko grzesznych przy ciemnych kratkach konfesjonału,

Pocieszycielko strapionych, co od życia dostali zamało,
Wspomożenie wiernych, podporo niezawodna,
Królowo Aniołów, dusze rozumiejąca do dna,
Królowo Patrjarchów, która Synaczka tuliłaś do łona,
Królowo Proroków, która w rodzie Dawida masz i Salomona,
Królowo Apostołów, których serca Bogu pachniały, jak róże,
Królowo Męczenników, którzy spłynęli w purpurze,
Królowo Wyznawców, co z imieniem Twojem na ustach umierali,
Królowo Panieńska, z którą medalik na szyi dziewcząt błyszczy wśród korali,
Królowo Wszystkich Świętych, wybranych dzieci Boga,
Królowo bez zmazy pierworodnej poczęta, która godzisz z wrogiem — wroga,
Królowo Różańca świętego, której dobroci serce nie pojmie i nie wypowie,
Królowo Korony Polskiej, miłościwie nam panująca w Ostrobramie i Częstochowie!...



P. Stachiewicz
Przez liljowe pola

(klisza „Radości życia").

DUCH NARODU

Historja nie wie dnia narodzin, ani dnia krwawej kąpieli, w której go chrzczono. To pewna, że wzrósł on, zmężniał i opanował Polskę w bohaterskich czasach Bolesława Chrobrego — i dotąd trwa. On był i jest tą siłą, która utrzymuje rzecz i imię Polski, która stanowi istotne jej granice. On to nie dał jej zginąć w strasznej zawierusze, która rozpętała się nad Polską ze śmiercią Bolesława Chrobrego, on imię Polski, zatracone w miazdze małych państewek podziałowych, wypisał znowu na sztandarze Przemysława, on krzepił Łokietka i, jak huragan, szedł przez pola Grunwaldu, a kiedy po dwóch wiekach potęgi szwedzki potok zalał Polskę, duch ten, utajony w piersi Kordeckiego, wybuchnął z siłą, która zdaje się cudem, i duch ten nie dał dawnej Polsce zginąć w zupełnem spodleniu, on dał jej Racławice. Dziwna to siła. Jest ona, jak te nowoodkryte ciała, promieniujące z najmniejszej cząsteczki energję, która zdaje się nie wyczerpywać i być nieproporcjonalną do masy tej cząsteczki. Mówimy: „Duch narodu", i wyobrażamy całość pewnego obszaru ziemi, zamieszkałą przez ludzi, z których każdy jest tym duchem ogarnięty i daje w sumie to, co stanowi życie i historję narodu. A tymczasem duch ten niekiedy opuszcza tłumy i pozostaje w jedynej duszy, jak: Joanna d'Arc, Kordecki, Kościuszko... Były chwile, kiedy zdawało się, że na obszarze Polski nie było śladu tego ducha, i serce biło we Włoszech — w legjonach Dąbrowskiego. Odtąd rośnie on i potężnieje, niezmożony klęskami, nie dający się zabić przez żadne prześladowania. Jest to znamiennem zjawiskiem, że Polska w ciągu tych stu lat, staczając się z klęski w klęskę, z nieszczęścia w nieszczęście, w miarę, jak polityczny jej upadek, wyrażający się utratą resztek cieniów jej niepodległości, zwiększa się, że Polska rośnie, jako siła ducha. Dopóki naród miał do stracenia jakąkolwiek resztkę dawnych urządzeń politycznych, dopóki o nie walczył zwykłą bronią, dopóty był zwyciężany i po każdej przegranej tracił coś materjalnie. Z chwilą, w której jedynem pozostałem dobrem i jedyną siłą stał się Duch narodowy, nie tylko, że się nie dajemy, ale zwyciężamy.

Jest pewna granica ucisku, poza którą naród staje się nieczułym, i niema mocy, któraby go mogła zgnieść, zdusić i pozbawić życia. Chyba, żeby go wyrżnięto do nogi, jak Jaćwież. I to jednak niezawsze jest pewne. Z grobów wstają mściciele — dowodem Grecja. Taka jest logika ludzkiego życia — logika bezwzględna, nieprzeparta. Zestawmy państwo niemieckie z częścią Polski, zabraną przez Prusaków; zobaczmy, co się dzieje pod zaborem rosyjskim... Siły narodu nie stanowią ani wymowni panujący, ani bagnety, ani miljony, ani ziemia — siłę narodu stanowi jego Duch, on jest istotą jego życia i czynu. Duch ten przejawia się w najrozmaitszych sferach działania. Ci, co ziemię polską trzymają w politycznem posiadaniu, czują pod stopami jakby nieustanne wrzenie wulkanu — czują ciągłą, trwałą, nieustanną robotę tego ducha, który rozsadza skorupę niewoli i ujawnia się miljonami iskier. Iskry można zgasić — ale ognisko jest wiecznotrwałe. Ilu za naszego życia przeszło przez polską ziemię ludzi uzbrojonych w największą władzę, prawo i siłę zniszczenia, ludzi, opanowanych śmieszną nadzieją, że za ich marnego życia zginie naród... Ludzi tych prochy wiatr rozwiał, a naród jest, rośnie, pracuje, walczy — żyje.

Stanisław Witkiewicz.



Święto narodowe na wsi pod starą figurą

(Klisza „Radości życia")

WIADOMOSCI Z KRAJU

Służba wojskowa polskich obywateli, przebywających zagranicą

Nowe rozporządzenie ministra spraw wojskowych o powszechnym obowiązku służby wojskowej przewiduje trzy kategorje obywateli polskich, przebywających poza granicami państwa, a podlegających powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej. Są to: przebywający na obszarze w. m. Gdańska, w krajach europejskich i w krajach pozaeuropejskich.

Obywatele polscy, mający miejsce stałego zamieszkania na obszarze w. m. Gdańska, lub też tacy, którzy, przebywając na tym obszarze, nie mają miejsca stałego zamieszkania w kraju, zgłaszają się do rejestru i spisów poborowych u komisarza jeneralnego Rzplitej Polskiej na w. m. Gdańsk.

Obywatele polscy, przebywający stale poza granicą w krajach europejskich, obowiązani zgłosić się do rejestrów i spisów poborowych we właściwym urzędzie konsularnym. W razie przyjazdu ich na obszar w. m. Gdańska lub Rzplitej Polskiej na czas dłuższy, niż 6 miesięcy, powinni stawić się oni po upływie tego czasu do poboru na ogólnych zasadach. Obywatele polscy, przebywający stale poza Europą, obowiązani są zgłosić się do rejestrów i spisów poborowych we właściwym urzędzie konsularnym, jednakże, w czasie przebywania w krajach poza Europą, osoby te nie podlegają obowiązkowi stawienia się do poboru.

Natomiast, jeżeli osoby takie przyjeżdżają na czas dłuższy, niż 6 miesięcy, do krajów europejskich, na obszar w. m. Gdańska lub na obszar państwa polskiego, to podlegają one pod względem obowiązku stawienia się do poboru tym samym przepisom, jakie obowiązują obywateli polskich, przebywających zagranicą w krajach europejskich.

Obywatele polscy, przebywający czasowo zagranicą, obowiązani są zgłosić się do rejestrów i spisów poborowych u władz, właściwych dla ich stałego miejsca zamieszkania w kraju. Obowiązek stawienia się do poboru powinny osoby te spełnić przed właściwą dla nich komisją poborową w kraju.

Nowozbudowana chłodnia w Gdyni — podstawą eksportu płodów rolnych.

W najbliższym czasie nastąpi uruchomienie chłodni portowej w Gdyni. Chłodnia daje gwarancję świeżości przechowywanych produktów, dzięki systemowi chłodzenia powietrznego oraz centralnemu ogrzewaniu chłodni,usuwającemu nadmiar wilgoci. Poważną rolę odgrywają również nowoczesne urządzenia ozonifikacyjne.

Chłodnia zbudowana jest nad basenem portowym, więc okręty mogą podchodzić do niej bezpośrednio. Pociągi, dowożące produkty, wprowadzane będą do wnętrza dzięki urządzeniu krytych torów. Tak więc transport towarów z wagonów do chłodni i z chłodni na okręty odbywać się będzie szybko z zachowaniem maximum higjeny, zdała od wilgoci, kurzu i słońca.

Obecna pojemność chłodni obliczona jest na 700 wagonów jednocześnie, co przewyższa największe natężenie naszej zdolności wywozowej. Przewidziano jednak potrzebę rozszerzenia jej w przyszłości przez nadbudowanie 2 pięter i rozbudowę budynku o połowę dotychczasowej długości.

Budując portową chłodnię w Gdyni, Państwowy bank rolny stworzył dla naszego eksportu rolniczego podstawę do dalszego pomyślnego rozwoju. Do budowy chłodni i jej wewnętrznej izolacji użyto, z wyjątkiem sprężarek chłodniczych i kilku specjalnych patentowanych urządzeń zagranicznych, wyłącznie materjałów krajowych.

Nowy okręt pod polską banderą.

Wielka łuszczarnia ryżu w Gdyni nabyła dla swych potrzeb okręt towarowy.

Jest to parowiec o pojemności 1080 ton, budowy 1914 r., i ma służyć do rozwożenia łuszczonego ryżu z Gdyni do poszczególnych portów Bałtyku i morza Północnego.

Polska słoma idzie do Niemiec.

Przeprowadzone na rynku niemieckim badania stwierdziły, że przemysł niemiecki chętnie posługuje się słomą zagraniczną, przerabiając ją bądź w fabrykach papieru i tektury, bądź też przy fabrykacji płyt budowlanych.

Próbne transporty polskiej słomy żytniej i pszennej poszły już do Niemiec. Firmy niemieckie są zadowolone z gatunku towaru.

Przygotowania do międzynarodowej wystawy Komunikacji i turystyki w Poznaniu.

Tegoroczna wystawa komunikacyjna w Poznaniu zapowiada się wspaniale.

Zajmie ona tereny zeszłorocznej P. W. K., oznaczone literami A, B i C, czyli około 300 tys. m. kw. przestrzeni. Ponadto do dyspozycji wystawy oddana będzie arena, znajdująca się już na dawnych terenach D (dział rolniczy P. W. K.). Samych krytych budynków posiada wystawa komunikacji i turystyki przeszło 60 tys. m. kw.

Niemal cały metraż ten został już wynajęty lub zamówiony. Udział w wystawie zgłosiły następujące państwa: Francja, Włochy, Rumunja, Szwajcarja, Austrja, Jugosławja, Belgja, Grecja, Bułgarja, Turcja, Danja, Hiszpanja, Holandja, Łotwa, Estonja i Węgry. Poza tem Anglja reprezentowana będzie przez dwa towarzystwa kolejowe i związek motocyklistów. Spodziewane jest nadto zgłoszenie Japonji, Chin i Sowietów.

Z instytucyj międzynarodowych biorą udział: Liga Narodów, Międzynarodowe biuro pracy, Międzynarodowy związek izb handlowo-przemysłowych, oraz międzynarodowy związek towarzystw komunikacyjnych, którego kongres, mający odbyć się w końcu czerwca b. r. w Warszawie, stał się bodźcem do zorganizowania wystawy poznańskiej.

Udział Niemiec ograniczy się do salonu samochodowego, który zapowiada się świetnie i stanie się jednym z największych pokazów automobilowych na świecie, zajmując 12 tys. m. kw. przestrzeni.

Najokazalej, oczywiście poza Polską, wystąpią na wystawie Włochy: Rzym i Medjolan pokazują wspaniałe wagony tranwajowe, Neapol i Wenecja — urządzenia swych portów, poza tem bogato obesłany będzie dział lotniczy i pocztowy Włoch.

Atrakcją wystawy będą pokazy filmowe sieci szwajcarskich autobusów, docierających na najwyższe szczyty górskie, model najnowszej łodzi podwodnej francuskiej, która wywołała przewrót w tej dziedzinie, oraz kolekcja samochodów w ich historycznym rozwoju.

Polska, która zajmie najwięcej miejsca we wszystkich działach, będzie mogła poszczycić się głównie rozwojem kolejnictwa i perspektywami turystyki. Znajdą się tam eksponaty i dane niezwykle ciekawe, rzucające zupełnie nowe światło na naszą twórczość i możliwości w tych dziedzinach.

Organizatorzy robią wszelkie wysiłki, aby udostępnić zwiedzenie wystawy szerokim rzeszom, słusznie rozumując, że komunikacją i turystyką interesują się nietylko specjaliści, lecz wszyscy obywatele kraju.

Polska na targach w Budapeszcie

W maju odbędą się w Budapeszcie doroczne targi międzynarodowe, w których udział weźmie po raz pierwszy Polska.

Pawilon nasz ma 120 metrów kwadratowych powierzchni.

Pokażemy Węgrom: sól bydlęcą, wyroby gumowe, chemiczne, konfekcję, kilimy, węgiel, nasiona buraczane, puch, pierze i t. d.

Organizacją naszego udziału w targach zajmuje się polsko - węgierska izba handlowa.

Starania o eksport Polski na rynki Ameryki Południowej i Dalekiego Wschodu.

Jak się dowiadujemy, z ramienia związków eksportowych naszego przemysłu włókienniczego ma niebawem udać się specjalna delegacja do krajów Ameryki Południowej dla zbadania rynków tamtejszych i nawiązania ściślejszych stosunków z poważnymi importerami, przyczem spodziewane jest osiągnięcie znacznych zamówień na polskie tkaniny wełniane i bawełniane. Przemysł łódzki ze swej strony, w dążeniu do rozszerzenia własnego eksportu, wysłał w tych dniach swego delegata do Chin w celu przeprowadzenia na miejscu inspekcji składów działającej tam od szeregu lat polskiej organizacji p. n. Polish - Chinese Trading Corp. Delegat ten ma jednocześnie odwiedzić Japonję oraz Mandżurję, z któremi również będą nawiązane przez fabryki łódzkie ściślejsze stosunki handlowe.

Polskie nawozy sztuczne zagranicą.

Polska wywozi zagranicę z wyrabianych przez nasze fabryki azotowe nawozów sztucznych głównie superfosfat. Eksport ten kieruje się na wschód i do państw nadbałtyckich. W marcu r. b. wywóz z Polski superfosfatu wyniósł 4.427 ton, z czego do Rosji wywieziono 427 ton, na Łotwę — 1000 ton i na Litwę — 3000 ton. W porównaniu do wywozu, dokonanego w marcu r. ub., kiedy wyeksportowano tylko 226 ton, wywóz w marcu r. b. wzrósł o 4.201 ton. Wzrost ten tłumaczy się działalnością fabryki azotowej w Mościcach, która w marcu r. ub. nie była jeszcze czynna.

Banki niemieckie

Po podpisaniu polsko - niemieckiej umowy handlowej poczyniły niektóre banki niemieckie przygotowania do uruchomienia swych oddziałów w Warszawie, lub filij w większych miastach polskich. Dotychczas jednak żaden bank niemiecki nie przystąpił do zorganizowania swego oddziału w Polsce, czekając widocznie na odpowiedni moment — po ratyfikacji układu handlowego przez obie strony. Jednakże zauważyć się daje w ostatnich czasach pewne ożywienie działalności kapitału niemieckiego w Polsce drogą pośrednią, czyli przez dotychczasowych korespondentów banków niemieckich u nas. Sądząc z licznie napływających do banków warszawskich weksli pochodzenia polskiego do inkasa, przysyłanych z Niemiec, można twierdzić, że kapitał niemiecki od pewnego czasu wykazuje większe zainteresowanie kredytowaniem tranzakcyj gospodarczych w Polsce.

Z rynku pracy

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, sprawozdanie z rynku pracy za okres od 19 do 26 z. m. włącznie wykazuje 284.062 bezroboczych, w tej liczbie 53.749 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 3.653. Bezrobocie zmalało w P. U. P. P.: Poznań o 697, Łódź miasto o 594, Gdynia o 435, Radom o 430, Płock o 421, Lwów o 397, Ostrów o 245, Piotrków o 187, Żyrardów o 183, Kraków o 177, Drohobycz o 156, Biała i Bydgoszcz o 152, Białystok o 145, Łódź okrąg o 134 i t. d., wzrosło w P. U. P. P.: Sosnowiec o 1.062, woj. śląskie o 418, Stanisławów o 230, Włocławek o 126, Częstochowa o 124. Podług zawodów zmniejszyła się liczba bezroboczych robotników niewykwalifikowanych o 3.280, budowlanych o 15.590 i włókienniczych o 641, wzrosła natomiast liczba pozostających bez pracy górników o 196, pracowników umysłowych o 195, hutników szkła o 148, metalowców o 115.

Wzrost wywozu jedwabiu sztucznego.

Eksport jedwabiu sztucznego z Polski zwiększa się z miesiąca na miesiąc. W styczniu r. b. wywieźliśmy 40.830 kg., w lutym r. b. 110.006 kg., a w marcu r. b. ta, zdawało się, rekordowa cyfra eksportu jedwabiu sztucznego, osiągnięta w lutym r. b., przekroczona została przeszło o 2.000 kg. i wyniosła 112.323 kg. Kierunki eksportu utrzymaliśmy wszystkie dawne, zwiększając sprzedaż do Chin, Węgier i Rosji Sowieckiej.

Tydzień emigranta

Jak już donosiliśmy, odbędzie się w Polsce „Tydzień emigranta", poświęcony sprawom naszego wychodźtwa. Protektorat nad nim objęli Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz Pan Marszałek Piłsudski.

Podajemy obecnie nieco szczegółów organizacyjnych o tym „Tygodniu".

W senacie, pod przewodnictwem marszałka prof. dr. J. Szymańskiego, odbyła się konferencja prezydjum komitetu wykonawczego „Tygodnia emigranta Polaka" z przedstawicielami towarzystw okrętowych w sprawie sfinalizowania akcji finansowej „Tygodnia". Posiedzenie zagaił marszałek Szymański, który w krótkiem przemówieniu streścił cele i zadania „Tygodnia emigranta Polaka", poczem oddał głos dyrektorowi urzędu emigracyjnego, p. Nakoniecznikoffowi. Dyr. Nakoniecznikoff skreślił zasadnicze cele konferencji z przedstawicielami linij okrętowych, podkreślając, że towarzystwa okrętowe mają w Polsce oparcie finansowe w ruchu emigracyjnym i na cele wychodźtwa muszą

spojrzeć inaczej, niż instytucje niezainteresowane, jak np. przemysł i banki.

Programowe przemówienie o celach „Tygodnia emigranta Polaka", oraz pożądanym udziale w akcji „Tygodnia" przedstawicielstw okrętowych, wygłosił skarbnik komitetu wykonawczego, naczelnik wydziału min. prac i op. społ., p. Mieczysław Kokoszkiewicz.

— Około 60 tysięcy emigrantów — mówił p. Kokoszkiewicz — wyjeżdża corocznie do krajów zamorskich w celu znalezienia nowych źródeł utrzymania. Liczba ta stale będzie wzrastać, bowiem niedorozwój przemysłu i handlu, oraz nienależyta organizacja rolnictwa, uniemożliwiają zarobki dla nadmiaru pracowitej i dzielnej ludności naszego kraju.

Przejazd emigrantów do krajów zamorskich kosztuje drogo i wyniósł w roku 1929 sumę przeszło 25 miljonów złotych, gdy wydatki własne towarzystw okrętowych w Polsce nie przekroczyły kwoty 4 miljonów złotych. Nadwyżka więc na niekorzyść naszego dorobku finansowego wynosi przeszło 21 miljonów złotych. Ponosząc tak wysokie wydatki z tytułu samego przejazdu, nie licząc znacznych kosztów na urządzenie kolonji w krajach zamorskich, koniecznem jest, aby emigrant podczas podróży otoczony był troskliwą opieką. Do sprawowania tej opieki powołane są wszystkie czynniki, zainteresowane w zagadnieniu emigracji zamorskiej, a więc państwo, instytucje społeczne, instytucje, czerpiące zyski z emigracji, a szczególnie, muszę podkreślić, towarzystwa okrętowe. Roztoczenie jak najlepiej pojętej opieki i właściwego nadzoru nad emigrantami podczas podróży będzie możliwe dopiero wówczas, gdy we wszystkich ośrodkach emigracyjnych powstaną domy emigracyjne, gdzie emigrant mógłby wypocząć po podróży, zasięgnąć koniecznych informacyj, uzyskać pomoc doraźną i lekarską.

W jednem z najważniejszych skupień emigracyjnych, t. j. we Lwowie, powstaje taki dom za fundusze państwowe. Konieczną więc jest rzeczą, aby podobny dom powstał w Warszawie, jako punkcie centralnym, gdzie wszyscy emigranci przed ostatecznym wyjazdem z kraju zatrzymują się na kilka dni dla załatwienia ostatecznych formalności. W związku z tem należy podkreślić, że istniejący obecnie hotel emigracyjny na Powązkach, prowadzony przez Polskie towarzystwo emigracyjne, nie wystarcza na częściowe nawet zaspokojenie wszystkich potrzeb z tytułu opieki i nadzoru nad emigrantami w czasie podróży. Rząd zaofiarował plac pod budowę instytucyj społecznych, zajmujących się opieką nad emigrantami, pomoc w akcji organizacyjnej, tudzież udziały finansowe w granicach rozporządzalnych środków; również i towarzystwa przemysłowo - handlowe, oraz instytucje, czerpiące zyski z emigracji, muszą przyjść z wybitną pomocą finansową w akcji „Tygodnia emigranta Polaka" nad zgromadzeniem funduszów na budowę domu wychodźtwa polskiego.

W domu tym będą się mieściły wszystkie biura, pracujące w dziale opieki nad emigrantem, oraz wydawnictwa emigracyjne. Przedewszystkiem zaś pomieści się w tym domu olbrzymi hotel dla przepływających przez Warszawę emigrantów. W hotelu będzie należycie zorganizowana opieka lekarska i zawodowa, aby emigrant, wyjeżdżający z kraju, wiedział, gdzie jedzie i poco.

„Tydzień emigranta" miał odbyć się w maju r. b. Ze względów organizacyjnych datę tę przesunięto, i „Tydzień" ma być urządzony w dniach 7 — 15 czerwca roku bieżącego.

KSIĄDZ PIOTR SKARGA-PAWĘSKI

(1536–1612)

Rzadko który pisarz staropolski jest otoczony takim mirem i powagą, jak ten natchniony, największy w Polsce kaznodzieja. W Skardze widzimy żarliwego kapłana, gorącego, sercem całem miłującego ojczyznę, patrjotę, widzimy w nim najzdolniejszego i najrozumniejszego pisarza politycznego, zarazem zaś tęgiego teologa, największego kaznodzieję polskiego wszystkich czasów, wreszcie natchnionego, tragicznego proroka upadku Polski.

Jego kazania sejmowe do dzisiaj wstrząsają do głębi sumienia nasze, a w tych kazaniach — ponure wizje upadku kraju do dzisiaj wieją grozą i przerażeniem.

Matejko jedno z tych kazań sejmowych, wygłoszone wobec króla i dygnitarzy państwowych, odtworzył w całej jego groźnej powadze. Skarga, niby na jakimś strasznym ostatecznym sądzie, gromi bezlitośnie grzechy polskie, a wszyscy, zastygli w grozie dotkliwej, bolesnej prawdy, słuchają twardego, nieubłaganego wyroku: jeśli się nie opamiętacie — Polska zginie.

Życie Skargi, niezwykle pracowite, upływało na zajęciach bardzo wielorakich. Był niestrudzonym filantropem — jałmużnikiem, stwarzał dobroczynne stowarzyszenia, szpitale, przytułki.

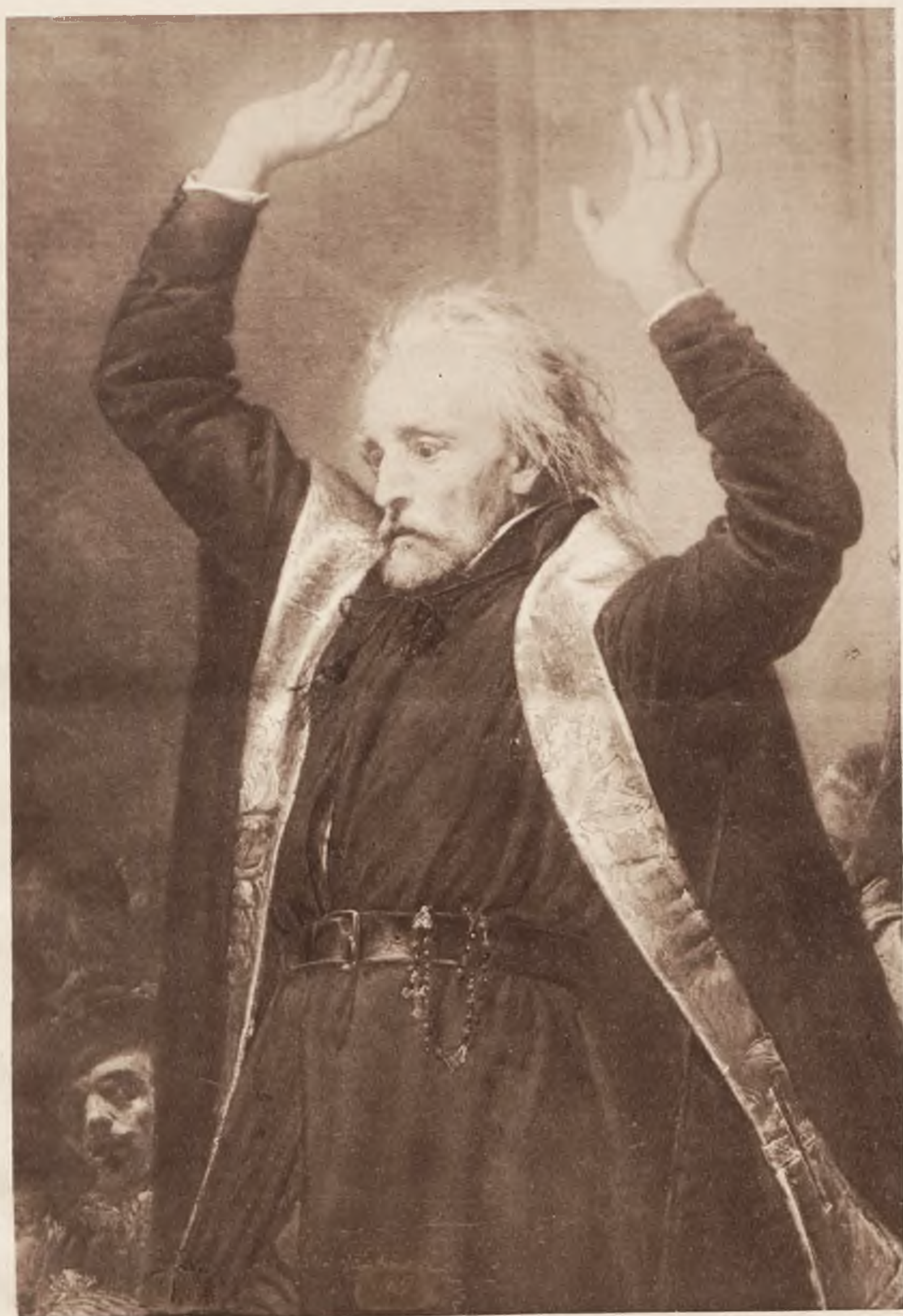
Był jednym z wytrawniejszych mężów kościoła i brał czynny udział w walce jezuitów z reformacją.

Był pisarzem — kaznodzieją, autorem zbioru kazań na niedziele i święta, zbioru kazań sejmowych, oraz żywotów świętych.

Był wreszcie pierwszym rektorem nowozałożonego przez Stefana Batorego uniwersytetu w Wilnie.

Bezprzecznie jednak najgłośniejsze imię zdobył Skarga u potomnych, jako natchniony kaznodzieja nadworny króla Zygmunta III.

H. P.



J. MATEJKO: KSIĄDZ PIOTR SKARGA

POLONIA ZAGRANICZNA

WATYKAN.

PRYMAS POLSKI W RZYMIE.

J. Em. ks. kardynał Hlond po przybyciu do Rzymu zamieszkał, jak zwykle, w głównym domu księży Salezjanów w Rzymie, obok kościoła Serca Jezusowego na Castro Pretorio.

Na drugi dzień kardynał był przyjęty przez Ojca Św. na prywatnej audjencji, która trwała trzy kwadranse, od g. 18.30 do 19.15. Po wyjściu od Papieża, ks. prymas wyraził swe pełne zadowolenie z powodu przyjęcia, jakiego doznał u Ojca św., i długiej, serdecznej z Nim rozmowy. Jeszcze raz Pius XI wyraził w formie najbardziej wymownej Swą życzliwość dla Polski i Swe najwyższe zainteresowanie w rozwoju narodu i państwa polskiego, z którem Go łączy tyle drogich wspomnień i serdecznych węzłów.

Oczywiście, Papież interesował się przedewszystkiem sprawami religijnemi kraju, które obserwuje zawsze z największą pilnością. Papież jest najzupełniej zorjentowany w warunkach i trudnościach życia religijnego w Polsce i zaznajomiony z jej sprawami duchowemi oraz z wysiłkami, jakie czynić należy, by życie katolickie w narodzie polskim, odpowiednio do swych czcigodnych i chwalebnych tradycyj, zawsze wzmacniało się i rozwijało.

Rozmowa Ojca św. zwróciła się, naturalnie, również na temat kongresu eucharystycznego w Kartaginie, trzydziestego z rzędu kongresów międzynarodowych, po którym wszyscy spodziewają się nowych tryumfów dla Chrystusa Sakramentalnego, godnych tych wszystkich wspaniałych manifestacyj, jakich w ciągu swej chwalebnej historji były świadkami poprzednie międzynarodowe kongresy eucharystyczne.

Papież wyraził przytem swe wielkie zadowolenie, że Polska na tej olbrzymiej międzynarodowej rewji wiary i pobożności eucharystycznej będzie reprezentowana przez tak wielką liczbę pielgrzymów, których przybycie spodziewane jest w Rzymie każdego dnia i którym towarzyszyć będzie pięciu przedstawicieli episkopatu polskiego z kardynałem prymasem na czele. Zanim pielgrzymi opuszczą Rzym, Papież przyjmie ich na uroczystej audjencji i z wielką radością powtórzy im raz jeszcze, jak wielką życzliwością jest przejęty dla nich i dla Polski, co tak wymownie zaznaczył w czasie przyjęcia ostatniej pielgrzymki.

O wszystkich tych sprawach Papież mówił z niezmierną serdecznością do kardynała prymasa Hlonda, udzielając z całem wylaniem serca Swego błogosławieństwa dla niego, jego duchowieństwa i ludu i dla całego narodu polskiego.

Ambasador Przezdziecki wydał na cześć J. Em. kardynała Hlonda śniadanie, na którem obecni byli biskupi, prowadzący pielgrzymkę polską, ojciec generał Ledóchowski i prałat Zakrzewski. W śniadaniu wzięli również udział członkowie ambasady polskiej przy Watykanie.

PIELGRZYMKA POLSKA U PAPIEŻA.

D. 2 maja r. b. przed południem Papież przyjął na uroczystej audjencji 200 pielgrzymów polskich, udających się na kongres eucharystyczny do Kartaginy. Na audjencji obecni byli: J. Em. ks. kardynał prymas Hlond, II. EE. księża biskupi Łukomski z Łomży, Przezdziecki z Siedlec, Okoniewski z Chełmna, Radoński z Włocławka i Kubicki z Sandomierza, delegacje kapituł, 80 księży i osoby z różnych sfer, przeważnie z pośród inteligencji polskiej, pod przewodnictwem dyrektora pielgrzymki, ks. dr. Janickiego. Obecni byli również dyrektor Papieskiego instytutu polskiego w Rzymie mgr. Zakrzewski, hr. Ostrowski, hr. Platerowa i inni.Ambasadora polskiego reprezentował pierwszy sekretarz ambasady Komarnicki. Służbę w pałacu papieskim sprawował Polak, szambelan papieski Czosnowski.

Pielgrzymi ofiarowali Papieżowi wspaniały album wraz z ofiarami polskich sióstr Felicjanek, monografję kościoła polskiego w Rzymie i tomy podręczników katolickich. Papież został powitany przez wszystkich gromkim okrzykiem: „Niech żyje”, poczem obszedł całą salę dookoła, a kardynał Hlond przedstawiał poszczególne grupy. Obok tronu papieskiego zasiedli kardynał, biskupi i przedstawiciel ambasady, poczem Papież wygłosił niezwykle serdeczne przemówienie, w którem zaznaczył, jak nieporównanie więcej cieszy się zawsze z każdej pielgrzymki polskiej i wita je u siebie w domu. Zawsze żywo stoją Mu przed oczyma lata, spędzone wśród Polaków, w tej Polsce, którą, jako wizytator Apostolski i nuncjusz, przebiegł wzdłuż i wszerz, tak, że jeden z biskupów polskich przyznał, iż nuncjusz dotarł nawet w jego djecezji tam, gdzie on sam jeszcze nie był. Wspomnienia te są dla Papieża zawsze najmilsze. Teraz Papież cieszy się, że pielgrzymi, jadąc do Kartaginy, odwiedzili Rzym i Stolicę św., czyniąc przez to akt wiary i akt nabożeństwa eucharystycznego.

Złożywszy serdeczne życzenia, Ojciec św. poprosił kardynała Hlonda, by powtórzył po polsku Jego przemówienie, poczem udzielił Swego błogosławieństwa i, wysłuchawszy hymnu „Boże, coś Polskę”, opuścił salę, żegnając pielgrzymów po polsku słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

ZJAZD KONSULÓW POLSKICH.

Pod przewodnictwem ambasadora Filipowicza odbył się w Waszyngtonie w kwietniu zjazd kierowników konsulatów polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz w Kanadzie. Podczas zjazdu omawiano sprawę zwiększenia obrotu handlowego pomiędzy Polską a Ameryką, szereg zagadnień, wynikających z otwarcia polskiej linji okrętowej Nowy Jork — Gdynia, wreszcie kwestję usprawnienia służby pocztowej między Polską a Ameryką.

ODZNACZENIE PROF. MIERZWY.

Zasłużony działacz na gruncie polsko-amerykańskim, faktyczny twórca i kierownik Fundacji Kościuszkowskiej prof. Stefan Mierzwa został przez rząd polski dekorowany krzyżem oficerskim orderu „Odrodzenia Polski”.

NOWY ZARZĄD MIASTA W HAMTRAMCK.

W Hamtramck, znanem ogólnie, jako „polskie miasto”, mającem około 70 proc. ludności polskiej, odbyły się temi dniami wybory do zarządu miasta.

Majorem (burmistrzem) wybrany został ponownie dr. Rudolf Tenerowicz, a do rady miejskiej, składającej się z pięciu członków, wybrano 3 Polaków. Ponadto wybrano po jednym Polaku na urzędy: sędziego pokoju oraz zarządcy biur magistratu, tak zw. City Chief Clerk.

PROJEKT BUDOWY POMNIKA PUŁASKIEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Poseł J. C. Shafer z Wisconsin wniósł do parlamentu amerykańskiego projekt budowy pomnika gen. Kazimierza Pułaskiego i jego żołnierzy kosztem 350,000 dolarów. Projekt ten, opracowany przez I. K. Werwińskiego z South Bend, został przydzielony komitetowi bibljoteki. Poseł James M. Mead z Buffalo, członek związkowej komisji Pułaskiego, złożył w parlamencie wniosek przyznania medalu Werwińskiemu za wybitne zasługi na stanowisku przewodniczego tejże komisji.

SZKOŁA JĘZYKA POLSKIEGO W CHICAGO.

W Chicago rozpoczęły się w połowie z. m. lekcje polskiego języka w nowootworzonej szkole dla dziatwy i młodzieży polskiej. Kierownictwo objęli studenci, którzy przybyli z Polski i kształcą się na uniwersytetach amerykańskich.

Szkoła ta osiągnęła odrazu duże powodzenie, które, należy spodziewać się, będzie się stale wzmagało, i szkoła stanie się prawdziwem dobrodziejstwem tutejszego młodego pokolenia. Kierownicy nie żałują czasu i wysiłków, by ją wciąż udoskonalać. Celem szkoły jest zaznajamianie dziatwy z poprawnym językiem ojczystym oraz z kulturą polską. Poza tem, zatrudniając studentów, jako nauczycieli, szkoła dopomaga im materjalnie, co im umożliwia ukończenie studjów.

Program szkolny obejmuje: język polski z uwzględnieniem czytania, pisania, wymowy poprawnej, gramatyki i stylistyki, literaturę, historję, tańce narodowe oraz sporty.

OSUSZANIE BAGIEN NA TERENACH, ZAMIESZKAŁYCH PRZEZ FARMERÓW POLSKICH.

Farmerzy polscy, zamieszkali w stanie New Jersey, w podmiejskiej okolicy Jersey City, posiadają bagniste tereny, z których dotychczas ciągnęli bardzo słabe zyski. Obecnie zapadła uchwała o przystąpieniu do osuszenia tych bagien, ciągnących się na przestrzeni 30—40 mil. ang. Koszta osuszenia preliminowano na 14 miljonów dol., natomiast cena ziemi zwiększy się po przeprowadzeniu robót o 300 mil. dol.

POLSKIE KLUBY DLA CHŁOPCÓW.

Polonja tutejsza, wzorując się na amerykańskich „Boys Clubs”, t. j. klubach chłopców, powzięła zamiar utworzenia szeregu analogicznych stowarzyszeń dla młodzieży polskiej.

Zagadnienie wychowania młodzieży nabiera ostrości szczególnie w tych ośrodkach, gdzie warunki życiowe wychodzą po za normalne ramy i gdzie ujemne położenie ekonomiczne i społeczne hamują zdrowy rozwój życia domowego. W biednych dzielnicach przestępczość wśród nieletnich wzrasta z przerażającą szybkością. Wzajemne zrozumienie się młodego ze starszem pokoleniem zanika niemal zupełnie. Siły, niezależne tak od jednych, jak i od drugich, pchają ich po odmiennych drogach i coraz bardziej pogłębiają dzielącą ich przepaść.

W przeciągu ostatnich 50 lat zagadnienie to stale zaprzątało koła uświadomione, i wreszcie, dzięki ofiarności obywateli, zaczęto otwierać kluby młodzieży, do których jęło przenosić się z ulicy życie dzieci mniej uprzywilejowanych rodziców.

Dziś klubów takich liczą Stany Zjednoczone około 240, do których należy przeszło 230 tysięcy chłopców w wieku od 8—18 lat. Majątek tych klubów przewyższa 15 miljonów dolarów. Organizacją ich zajmuje się centrala „Boys Clubs Federation of America" w Nowym Jorku.

Chłopcy, członkowie klubów, opłacają niskie miesięczne składki, z których pokrywa się bieżące wydatki.

Organizacja zwraca szczególną uwagę na prowadzenie się chłopców. Aby wyrobić ich na rzeczywistych obywateli kraju i przygotować ich do społecznego życia, wprowadzono w tych klubach system samorządowy; w ten sposób młodzież, prowadzona odpowiednio przez starszych, ma możność wypowiadania się w sprawach, bezpośrednio ją dotyczących.

W klubach urządzone są łazienki, pływalnie, place do gry i zabaw sportowych. Nauk żadnych młodzież tam nie pobiera, tylko doskonali się wyłącznie w zakresie robót praktycznych i rzemiosł.

STUDENCI POLSCY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Odbył się w Cambridge Spiays (Pensylwania) kongres studentów Polaków ze Stanów Zjednoczonych. Narazie nie posiadamy obszerniejszych danych, ale już dziś wiadomo, że przedewszystkiem położono nacisk na postulat zwiększenia ilości katedr języka polskiego na uniwersytetach amerykańskich oraz na konieczność przedsięwzięcia jak najenergiczniejszej i wszechstronnej akcji w kierunku zwiększenia procentu Polaków, studjujących na wyższych uczelniach. Swego czasu P. S. A. (Polish Students Association) ogłosiło konkurs na pracę pod tytułem: „Program dla P. S. A". W pracy, uznanej za najlepszą, przedstawiony został cały system, zmierzający do osiągnięcia powyższego celu, jak np. utworzenie biura informacyjnego o warunkach studjów, utrzymania, programach, i t. p., utworzenie biura porad zawodowych i t. d. Według obliczeń, prawdopodobna ilość studentów Polaków w Stanach Zjednoczonych wynosi 1000. Ze statystyk, sporządzanych przez fundację kościuszkowską, wynika, że najwięcej Polaków studiuje na uniwersytecie w Pittsburgu (ośrodek przemysłu stalowego), następnie w Syracuse University, Syracuse N. Y. Crane College, Chicago i Alliance College, Cambridge: Pa: H. John Kanty College, Erie Pa i t. d. Według stanów, największą ilość polskich studentów liczy stan Pennsylvania, Unlei Massachusets, potem Illinois. Ciekawe informacje znajdujemy o wyborze zawodu: oto najwięcej Polaków chodzi na medycynę, potem na prawo, pedagogję, wydziały techniczne, filozoficzne, dentystykę, farmację, wydziały ekonomiczno-handlowe,teologję.

Liczba ludności polskiej w Stanach Zjednoczonych A. P. sięga 4 mil., czyli jeden student wypada na 4,000 ludności, podczas gdy w całych St. Zjednoczonych jeden student przypada na 130 osób. Z powyższego zestawienia widać, jak wiele pracy stoi przed związkiem polskich studentów w Ameryce, który postawił sobie za zadanie zmienić obecny stan rzeczy na lepszy.

ZMNIEJSZENIE SIĘ IMIGRACJI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Główny urząd imigracyjny w Waszyngtonie stwierdza w ostatniem swem sprawozdaniu znaczne zmniejszenie się imigracji z Anglji i Irlandji, które to kraje nie wybrały jeszcze przeszło 27 tysięcy wiz kwotowych.

Niemcom na 26 tys., im przysługujących, pozostaje jeszcze 5.500 wiz. Polska ma w zapasie do d. 30 czerwca — 1,555 wiz nie wybranych. Afganistan i Siam, którym rocznie wolno wysyłać do Ameryki po 100 imigrantów, dotychczas kwoty swej wcale nie napoczęły.

Niewątpliwie przyczyną tego zjawiska jest gwałtowne przesilenie przemysłowe, panujące obecnie za oceanem.

WYCIECZKA C. I. E. DO AMERYKI.

Komisja trzecia międzynarodowej konfederacji studentów C. I. E. organizuje w końcu lipca r. b. wycieczkę do Ameryki półn. Koszt wycieczki, obejmującej w programie zwiedzenie głównych miast Stanów Zjednoczonych, obliczony jest na 83 funty ang.

Do związku tego należą i studenci Polacy, będący nader czynnymi jego członkami. Należy przypuszczać, że niejeden z naszych młodych rodaków skorzysta ze sposobności poznania kraju, posiadającego tak znaczny odsetek Polaków.

BAWEŁNA DLA POLSKI.

„Daily News Review", wydawnictwo, poświęcone interesom przemysłu bawełnianego, zdaje sprawę z podróży chicagowskiego konsula generalnego Rz. Polskiej, dr. Szczepańskiego do stanu Texas. Podróż tę dr. Szczepański przedsięwziął celem nawiązania bliskich stosunków pomiędzy producentami bawełny w stanie Texas, a polskim przemysłem tkackim.

„Polska zużywa rocznie za 80 miljonów dol. bawełny — oświadczył dr. Szczepański w wywiadzie z wymienionem pismem. W przeszłości bawełnę tę kupowano za pośrednictwem maklerów kontynentalnych. Mamy nadzieje, że usuniemy te formy tranzakcyj i wprowadzimy plan bezpośredniego stosunku z producentem amerykańskim. Polska posiada własny port i ma możność przewozu bawełny na parowcach własnych. Gdynia od r. 1923 tak wzrosła, że jej roczne obroty sięgają trzech miljonów ton. Utworzono polsko-amerykańskie towarzystwo okrętowe, i pierwszy statek pod flagą polską wyruszył niedawno do Nowego Jorku. Mamy nadzieję, że statki nasze przed końcem bieżącego roku kursować będą z Polski do Texas i innych portów zatoki meksykańskiej. W roku 1929 polski przemysł tkacki zużył 327 tys. beli bawełny. Ilość ta przedstawia wzrost o 55 procent ponad importy przedwojenne. Azjatycki import bawełny do Polski jest nieznaczny. Odwiedziłem już Nowy Orlean w interesach przemysłowców bawełnianych Polski i byłem bardzo mile wzruszony przyjęciem, którego doznałem na południu."

50-LECIE ZW. NARODOWEGO.

Uroczystości 50-lecia Związku narodowego polskiego rozpoczął obchód w Filadelfji, gdzie Związek został założony. Rano 5 maja złożono wieńce na grobach założycieli, po południu odbyła się akademja z udziałem tysiąca osób. Przemawiał konsul generalny Marchlewski i sędzia najwyższy stanu Pensylwanja Moshcisker. Zarząd centralny był reprezentowany przez delegację z dyrektorem Rączką na czele.

ŚMIERĆ MUZYKA POLSKIEGO.

† Józef Adamowski, artysta-muzyk, długoletni profesor konserwatorjum w Bostonie, zmarł w Cambridge (Massachusets) dn. 8 maja r. b.

AMBASADOR WILLYS WŚRÓD HALLERCZYKÓW.

Dn. 9-go maja wieczorem na parowcu „Pennland" organizacja hallerczyków podejmowała nowomianowanego ambasadora St. Zjedn. w Polsce Willysa oraz jego małżonkę. W przyjęciu wzięło udział około 250 osób. Przemówienia wygłosili m. in. konsul jeneralny Marchlewski, adw. Paweł Supiński, Zygmunt Stopowski, Benjamin Winter, im. żydów polskich w Ameryce, adw. Różański i przemysłowiec Henryk Siemiński

W odpowiedzi na powyższe przemówienia zabrał głos ambasador Willys, dając wyraz radości, że obejmuje posterunek dyplomatyczny w Polsce, którą zna i kocha. Ambasador zaznaczył, że rozmawiał o Polsce z prezydentem Hooverem, który okazał wielkie zainteresowanie rozwojem Polski i wspominał mile swoje przeżycia w tym kraju. Ambasador rozmawiał również z Mellonem, który z niemniejszem zainteresowaniem odnosi się do Polski, interesując się szczególnie polskiemi pożyczkami, których zakupił za setki tysięcy dolarów. Nakoniec ambasador Willys zapowiedział, iż będzie usilnie starał się o podniesienie kredytów polskch w Ameryce, nadmieniając, że poczynił już kroki w tym względzie. Zainteresował zwłaszcza tą sprawą prasę.

W dniu dzisiejszym podejmuje ambasadora Willysa śniadaniem Lotos - Club.

BRAZYLJA.

NOWE OSADY POLSKIE.

Grupa emigrantów - Polaków, składająca się z 30 osób, odjechała do Brazylji. Są to przeważnie rodziny chłopskie, które narazie udają się do Hawru, a stamtąd okrętem do Brazylji.

Wychodźcy ci mają osiąść w nowozałożonej kolonji polskiej „Aguia Bianca" — „Orzeł Biały", która znajduje się w stanie brazylijskim Espirito Santo.

Przybyli zamieszkają narazie w barakach administracyjnych, każda zaś rodzina otrzyma do użytku 25 hektarów ziemi.

Z tej ziemi tylko pół hektara nadaje się do natychmiastowej uprawy, reszta bowiem to las dziewiczy, który trzeba karczować.

Polskie towarzystwo kolonizacyjne, które tych emigrantów wysyła, rozporządza w Brazylji ogromnym, bo liczącym około 5.000.000, hektarów obszarem ziemi.

W dniu 26 kwietnia r. b. specjalnym pociągiem wyjechał z Warszawy transport osadników polskich na kolonję Aguia Branca („Orzeł Biały") w Espirito Santo w Brazylji. Transport ten odjechał do Amsterdamu, skąd odpłynie do Rio de Janeiro. Transport ten liczy ok. 70 osób. Obecnie Towarzystwo kolonizacyjne wysyła do Brazylji ogółem ponad 120 osób, jednak transport ten rozdzieliło na dwie części.



Transport osadniczy (klisza „7 dni").

W dniu 2 maja wyjechała z Warszawy do Gdyni druga część bieżącego transportu emigrantów, udających się na kolonję Aguia Branca (Orzeł Biały) w stanie Espirito Santo, w Brazylji. Z Gdyni osadnicy odpłyną na statku „Krakus", linji bezpośredniej Gdynia — Rio de Janeiro, do Havru, ztąd zaś wprost do Rio. W Rio spotkają się z drugą częścią transportu, który wyjechał przez Amsterdam w dniu 26 kwietnia r. b. na statku „Orania". Oba transporty staną na kolonji „Orzeł Biały" w końcu maja i niezwłocznie przystąpią do pracy na działkach.

Transport ten liczył 55 osób, wraz z poprzednim — 121. Następny transport odjedzie z Warszawy również na tę kolonję w pierwszych dniach czerwca r. b.

BUDOWA KOLEGJUM POLSKIEGO W PORTO ALEGRE.

Polonja w Porto Allegre (główne miasto w stanie Rio Grande do Sul) postanowiła wybudować w tem mieście gmach kolegjum polskiego. Komitet budowy kolegjum wydał odezwę, nawołującą do ofiarności.

OCHRONA POLSKA W KURYTYBIE.

Dnia 10 marca otwarta została w Kurytybie (stolica stanu Parana) ochronka polska dla dzieci w wieku 4—7 lat. Ochronka mieści się przy ul. Barrao do Serro Azul Nr. 191.

AUSTRALJA.

DWA TYSIĄCE POLAKÓW W AUSTRALJI.

W dalekiej Australji zamieszkuje około 2 tysięcy Polaków.

Wielu z nich dorobiło się znacznego majątku i znajduje się na wysokich stanowiskach. Naogół Polacy w Australji cieszą się wielkim szacunkiem i szczerem poważaniem wśród miejscowego społeczeństwa. Dla emigracji polskiej w Australji istnieją jednak warunki bardzo trudne. W Australji bowiem panuje obecnie ciężkie bezrobocie. Polonja australijska rekrutuje się przeważnie z przybyłych tu bardzo dawno osadników, Warto wymienić najwybitniejsze osobistości polskiego pochodzenia. W Melbourne — największem mieście australijskiem — niema takiego człowieka, któryby nie znał sędziego Woinarskiego. Ten 60-letni dziś dżentelmen słynie z wyjątkowej sprawiedliwości. Swoje polskie pochodzenie podkreśla z dumą. Jego syn niedawno poślubił córkę generalnego gubernatora. Zarówno zięć wicekróla związku australijskiego, jak i jego dwie siostry — panny, stanowiące najświetniejsze partje wśród arystokracji w Melbourne, zachowują głęboki kult dla wszystkiego, co polskie.

Nie wypiera się też swego polskiego pochodzenia. Teodor Fink, dziś sędziwy 82-letni arcymiljoner.

Przed wielu, wielu laty zjechał do Australji, początkowo trudniąc się roznoszeniem gazet.

Dziś jest właścicielem wydawnictwa, ogniskującego 30 gazet codziennych, w tem „Herold" — największe pismo wieczorne na świecie.

Dalej Teodor Fink jest właścicielem wielkiej radjowej stacji nadawczej i wszystkich teatrów australijskich.

Poza tem jest posiadaczem 98 kin i różnych wielkich przedsiębiorstw.

Głośny jest też w Melbourne żyd łódzki Meyer, ongiś zaczynający od domokrążnego handlu, dziś właściciel kilkudziesięciu domów czynszowych i całego szeregu wielkich firm.

Niedawno ofiarował 250 tysięcy funtów szterlingów na uniwersytet i takąż sumę na szpital.

Albo taki Stanisław Tarczyński, utalentowany dyrektor konserwatorjum.

Ten Polak-patrjota przyczynił się do spopularyzowania wyrazu „pan" u nas w Melbourne.

Zawsze bowiem prosi, aby na afiszach i we wszystkich wzmiankach, zamiast powszechnie przyjętego „mister" pisano mu „pan".

To też przeciętny australijczyk, mówiąc o nim, inaczej nie mówi, jak pan Tarczyński.

CHINY

ROZWÓJ GIMNAZJUM POLSKIEGO W CHARBINIE.

Od kilku lat istnieje w Charbinie, w Chinach, gimnazjum polskie im. Henryka Sienkiewicza. Gimnazjum to rozwija sie stale i uzyskało od naszego ministerjum oświaty dla swych wychowanków prawo wstępu do uniwersytetów w Polsce. Przy gimnazjum istnieje Koło polonistów, które wydaje pismo ścienne dla kolegów „Dwutygodnik". Ostatnio uruchomiono w gimnazjum wieczorowe kursy języków angielskiego i chińskiego, oraz stenografji, buchalterji i pisania na maszynie.

W bieżącym roku szkolnym do gimnazjum wprowadzony został, jako obowiązkowy przedmiot nauczania, język chiński, który obecnie wykładany jest w klasach 2, 3, 4 i 5-ej w liczbie 15 godzin tygodniowo we wszystkich klasach. Nauczycielem jest Chińczyk.

PERSJA

POLAK — EKSPERTEM BUDOWY KOLEI W PERSJI.

B. dyrektor departamentu budowy w ministerstwie komunikacji inż. Ciechanowiecki został zaangażowany, jako ekspert kolejowy, przez rząd perski.

Inż. Ciechanowiecki wyjeżdża wkrótce do Teheranu, gdzie obejmie nadzór nad budową nowej linji kolejowej, wykonywanej przez firmę amerykańską.

NIEMCY.

PROTEST POLAKÓW W NIEMCZECH.

Wobec coraz częściej powtarzających się ataków prasy niemieckiej, oskarżającej robotników rolnych o masowe dokonywanie mordów rabunkowych i akcji szpiegowskiej, wychodźtwo polskie w Niemczech środkowych uchwaliło następujący sprzeciw:



Obchód 3 maja w Paryżu. Na pierwszym planie p. ambasador Chłapowski.

(klisza „Tygodnika Illustrowanego").

„Protestujemy z całą bezwzględnością przeciwko tej ohydnej i oszczerczej kampanji, nie mającej nic innego na celu, jak tylko podjudzanie spokojnych robotników niemieckich przeciwko polskim. Z tego licznego, kilkadziesiąt tysięcy pilnych robotników obejmującego zastępu, redakcje niektórych pism nacjonalistycznych czynią legjon morderców. Rzucone na polskich robotników rolnych haniebne oszczerstwa nie mogą ich plamić, a wystawiają jedynie smutne świadectwa autorom tych komunikatów, dowodzą bowiem niezbicie, że sami są wszelkiego zmysłu moralnego pozbawieni i uczciwości oraz niewinności innych ani zrozumieć, ani ocenić nie umieją. Stwierdzamy publicznie, że: 1) polski robotnik rolny znany jest ze swej pracowitości i lojalnego pełnienia przyjętych na siebie obowiązków, za co jest przez sfery pracodawców niemieckich odpowiednio ceniony i 2) nie myśli wogóle o podobnego rodzaju skrytych tendencjach szpiegowskich przeciwko państwu, na którego terenie przebywa."

FRANCJA.

PROTEST POLAKÓW FRANCUSKICH.

Okólnikiem z pierwszych dni marca naznaczył ks. rektor misji polskiej we Francji drugą i czwartą niedzielę wielkiego postu dla całej emigracji, jako dni protestacyjne przeciwko zbrodniom bolszewickim w prześladowaniu religijnem.

„WESELE KRAKOWSKIE".

Jednym z dowodów umiłowania sztuk ludowych na obczyźnie była niezwykle liczna publiczność, jaka zebrała się w ubiegłą niedzielę na sali św. Stanisława w Ostricourt, gdzie wystawiono „Wesele krakowskie", inscenizacje pieśni ludowych i „Wesele Zosi". Na przedstawienie, poza liczną publicznością miejscową. przybyło również nauczycielstwo z całej okolicy, przedstawiciele prasy, pp. konsulowie Brzeziński i Jarczyński, a także Sieroszewski, objeżdżający obecnie środowiska polskie we Francji.

Po „Weselu", mała dziewczynka wygłosiła okolicznościowy wiersz i wręczyła p. Zawieyskiemu bukiet kwiatów w dowód uznania za jego pracę nad podniesieniem poziomu Koła teatralnego w Oignies. Potem wystawiono inscenizacje pieśni ludowych „Babuleńka", „Ułani jadą" i „Koło mego ogródeczka". Ostatnim punktem programu było „Wesele Zosi".

DZIEŃ POLSKI NA WYSTAWIE W LILLE.

Na targach międzynarodowych w Lille odbył się 21 IV. b.r. dzień polski. W wielkiej sali przyjęć nastąpiło najpierw powitanie przedstawicieli organizacyj polskich w północnej Francji przez zarząd targów oraz przedstawicieli konsulatu i Stowarzyszenia Alliance franco-polonaise północnej Francji. Zkolei zespół Związku polskich towarzystw teatralnych w Douai pod reżyserją instruktora Nowickiego-Zawiejskiego odegrał sztukę ludową „Dożynki", urozmaiconą śpiewami i tańcami w strojach narodowych. Na zakończenie wyświetlono film krajoznawczy o Polsce, wytwórni P. A. T. Licznie zebrana publiczność, z przedstawicielami władz departamentalnych i szeregiem wybitnych osób z kół francuskich na czele, gorąco oklaskiwała zarówno wykonawców „Dożynek", jak i film krajoznawczy, który wzbudził wśród obecnych zainteresowanie.

ZJAZD STOW. MŁODZ. POLSKIEJ WE FRANCJI.

W niedzielę, dn. 6-go kwietnia r. b., odbył się w Lens zjazd delegatów stowarzyszeń młodzieży polskiej męskiej i żeńskiej we Francji w liczbie 41. Referat ideowy wygłosił ks. rektor polskiej Misji katolickiej w Paryżu, n. t. całokształtu zadań oświatowych i wychowawczych stowarzyszeń młodzieży polskiej, referat zaś organizacyjny wypowiedział sekretarz jeneralny Zjednoczenia polskich towarzystw katolickich ks. Garstecki.

W zjeździe brali udział ks. dziekan Radwański oraz p. Szambelańczyk, prezes Zjednoczenia. Zjazd delegatów S. M. P. powołał do życia Związek stowarzyszeń młodzieży polskiej we Francji.

WYSTAWA P. DEKLER.

Prasa francuska zamieszcza przychylne krytyki prac polskiej artystki p. L. Dekler, której obrazy wystawione są w salonie Bernheima. Jest to „najżywszy wyraz współczesności", pisze „Paris-Presse". „P. Dekler jest nowoczesną realistką... malarką o talencie niezrównanym, z rasy najbardziej szlachetnych twórców". Wystawa p. Dekler „jest pełna siły, wdzięku i subtelności".

BELGJA.

PAWILON POLSKI NA WYSTAWIE W LEODJUM.

W dniu 3 b. m. nastąpi otwarcie międzynarodowej wystawy w Leodjum (Liége), na której urządzono osobny pawilon polski. Otwarcie pawilonu polskiego, niezależnie od oficjalnego otwarcia wystawy, nastąpi 24 b. m.

Pawilon ten obejmuje 1350 mtr. kw. powierzchni i zawiera trzy oddziały: 1) ogólnoreprezentacyjny (wykresy, mapy plastyczne i historyczne Polski, mapę Polski na tle Europy, oraz biusty, popiersia i portrety wybitnych mężów polskich współczesnych i dawnych, dane, dotyczące czterech monopoli państwowych: spirytusowego, tytuniowego, zapałczanego i solnego, 2) dział rolniczy, obrazujący całokształt produkcji rolnej w Polsce, a więc: hodowlę i produkcję roślinną, łącznie z lasami, produkcję przetwórczą, przemysł rolny i t. d.; 3) dział przemysłowy obejmujący wszystkie ważniejsze gałęzie przemysłu, jak: węgiel, hutnictwo, naftę, drzewo, przemysł metalowy, elektrotechniczny, włókienniczy, hutnictwo szkła i in. Odrębny dział stanowi turystyka polska, oraz przemysł ludowy, którym zwłaszcza udekorowane są przedsionki i wszystkie wolne miejsca wewnątrz pawilonu. Komisarzem rządowym jest p. Karol Bertoni, a jego zastępcą p. Litwiński, radca handlowy w Brukselli.

Pawilon polski zorganizowały sfery gospodarcze, przy wydatnej pomocy rządowej. Subsydjum rządu na zorganizowanie pawilonu wynosi 150.000 zł.

Wystawa trwać będzie do listopada włącznie.

STUDENCI POLACY W BELGJI.

Odbyło się walne zebranie Koła studentów Polaków w Gandawie, na którem przyjęto sprawozdanie zarządu, następnie zaś odbył się w Gandawie zjazd prezesów kół studentów Polaków w Belgji.

Koło w Antwerpji reprezentował p. Rudrof, koło młodych Polek w Brukselli p. Adamska, koło w Gandawie p. Serdakowski, w Gembloux — p. Helmerson, w Liège — p. Bołnowski; koło z Louvain nadesłało depeszę. Na konferencji prezesów zajęto się między innemi sprawą walki z propagandą komunistyczną oraz postanowiono urządzić obchód w dn. 3 maja r. b. Obchód ten, jak nam donoszą w ostatniej chwili, odbył się według programu.

GÓRNICY POLSCY DO BELGJI.

Związek belgijskich przedsiębiorstw górniczych zawiadomił, że w Belgji wakuje około 500 miejsc dla wykwalifikowanych pracowników górniczych. W związku z tem w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku rozpisany będzie werbunek wśród górników bezrobocznych. Specjalna komisja belgijska sprawdzać będzie kwalifikacje górników przed udzielaniem im prawa wjazdu do Belgji.

WŁOCHY.

ODCZYT POLSKI WE WŁOSZECH.

Znana z pracy na polu kulturalnego zbliżenia polsko-włoskiego p. Franciszka Szyfmanówna wygłosiła niedawno w faszystowskim Instytucie kultury w Padwie odczyt p. t. „Rzeźbiarz padewski w Polsce". Odczyt, poświęcony omówieniu osoby i pracy artystycznej rzeźbiarza Jana Marji Mosca, którego sprowadził do Polski król Zygmunt I, spotkał się z bardzo życzliwem przyjęciem ze strony publiczności i prasy.

PRASA WŁOSKA O „DOMU KOBIET".

Donoszą z Rzymu: „La Gazetta del Mezzogiorno" w Bari zamieszcza dłuższą notatkę o ostatnio wystawionej w Warszawie sztuce Zofji Nałkowskiej p. t. „Dom kobiet", zwracając uwagę, że jest to jeden z najciekawszych utworów scenicznych w ostatniem dziesięcioleciu.

JUGOSŁAWJA.

KSIĄŻKI DLA POLAKÓW W JUGOSŁAWJI.

Na terenie państwa jugosłowiańskiego przebywa około 15.000 Polaków, przeważnie rolników, sprowadzonych swego czasu przez Austrję, w okolice Bośni. Żyją oni w specjalnie ciężkich warunkach, rozrzuceni małemi grupkami, nie posiadając dostatecznej ilości inteligencji i działaczów, którzyby współdziałali z nimi w obronie zachowania polskości.

Korzystając z mającego nastąpić objazdu polskich skupień przez posła Rzeczyp. Polskiej w Białogrodzie, p. min. W. Babińskiego, Tow. opieki kulturalnej nad Polakami, zamieszkałymi zagranicą, im. Adama Mickiewicza przesłało dla tamtejszych rodaków kilka skrzyń książek.

Mianowicie 1000 książek beletrystycznych dla młodzieży i dzieci, 500 egz. książek do nabożeństwa, 20 bibljoteczek rolniczych, liczących 720 egzemplarzy, obrazków świętych, 500 sztuk i 150 sztuk wizerunków królów polskich i sławnych ludzi.

Z książek utworzone będą bibljoteki — książki do nabożeństwa zaś i obrazki będą rozdane wśród naszych rodaków.

SUKCES MUZYKI POLSKIEJ W BIAŁOGRODZIE.

Dzięki inicjatywie i staraniom znanego ze swej działalności na polu propagandy muzyki polskiej zagranicą dyrektora Leona Wienera, odbył się dn. 7 maja b. r. w Operze Narodowej w Białogrodzie wielki koncert symfoniczny pod batutą Tadeusza Mazurkiewicza i przy współudziale p. Ireny Dubiskiej. Program zawierał utwory wyłącznie polskich kompozytorów: Noskowskiego, Karłowicza, Rytla i Wieniawskiego, które przyjęte były przez szczelnie wypełniającą widzownię publiczność z niezwykłym entuzjazmem. Koncert zaszczycił swoją obecnością król Jugosławji Aleksander I wraz z wielką księżną Olgą oraz rząd i cały korpus dyplomatyczny, z posłem Babińskim na czele.

CZECHOSŁOWACJA.

ODCZYT O ZNACZENIU PORTÓW POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI.

Staraniem konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie i w porozumieniu z Izbą handlową oraz klubem czesko-polskim w Brnie, wygłosił w dniu 4 b. m. urzędnik konsulatu, p. Jan Holczak, odczyt na temat: „Porty polskie i ich znaczenie dla czechosłowackiego handlu zagranicznego". Odczyt ten odbył się w sali posiedzeń Izby handlowej w Brnie i wzbudził wśród licznie zebranych słuchaczów, należących przeważnie do sfer kupieckich i przemysłowych, żywe zainteresowanie. W dyskusji, jaka się zawiązała, rozważano sprawę portów polskich w stosunku do Czechosłowacji.

KLUB CZESKO—POLSKI.

Dnia 29 kwietnia r. b. odbyło się w „Narodnim Domie" w Ołomuńcu inauguracyjne zebranie nowozałożonego klubu czesko - polskiego. Jest to czwarta z rzędu placówka tego rodzaju na Morawach. Zebranie zagaił ks. prałat Ledóchowski, poczem przemówił reprezentant władz czeskich i przedstawiciel rządu polskiego, konsul w Morawskiej Ostrawie dr. Ripa. Do zarządu weszło 9-ciu Czechów i 5-ciu Polaków. Na stanowisko prezesa wybrano ks. prałata Ledóchowskiego. Po wyborach urzędnik konsulatu p. Holczak wygłosił odczyt na temat stosunków polsko-czeskich od zarania dziejów do chwili obecnej. W podniosłej uroczystości, mającej charakter manifestacji dla zbliżenia czesko - polskiego, wzięło udział około 120 osób ze sfer urzędniczych, wojskowych i kupieckich, oraz delegacje stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych i społecznych.

ULICE POLSKIE W BRATISŁAWIE.

Rada miejska w Bratisławie na Słowaczyźnie na posiedzeniu swem w dn. 14 b. m. ustaliła nazwę dla szeregu ulic tego miasta. M. in. szereg ulic otrzymało nazwy polskie, a więc: Słowackiego, Krasińskiego, Tetmajera, Kopernika i Zamenhofa.

Ulice Mickiewicza i Sienkiewicza Bratisława posiada już od dawna.

AUDJENCJA U PREZ. MASARYKA.

Prezydent Masaryk przyjął 9-go maja r. b. na specjalnej audjencji delegacje wszystkich organizacyj naukowych Czechosłowacji, mianowicie: czeskich, słowackich, niemieckich, polskich, węgierskich i Rusi Podkarpackiej. Przedstawiciele poszczególnych związków wygłosili przemówienia w swoim języku ojczystym, na które prezydent Masaryk odpowiedział we wszystkich pięciu językach. Ze strony polskiej przemówił prezes Towarzystwa nauczycieli polskich w Czechosłowacji, Jan Chromik z Friedrichstadtu, który, mówiąc przedewszystkiem na temat tolerancji, podkreślił, że oznacza ona zrozumienie dla potrzeb wszystkich narodowości, tworzących państwo, i zabrania uciskać słabych przez silnych. Na przemówienie to odpowiedział prezydent Masaryk po polsku. Podkreślił on wiarę w ducha tolerancji narodowości polskiej.

SPORT POLSKI W CZECHOSŁOWACJI.

O ile pod względem organizacyjnym na polu oświatowem i spółdzielczem ludność polska w Czechosłowacji może być stawiana za wzór dla wszystkich polskich skupień zagranicą, o tyle praca na polu sportowem pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Głównym hamulcem jest tu brak funduszów na cele sportowe, ponieważ młodzież objawia wielkie zainteresowanie

sprawami sportowemi, i nie można ją czynić odpowiedzialną za niepomyślny stan sportu polskiego w państwie czechosłowackiem. Już w r. 1920, a więc po podziale Śląska Cieszyńskiego, zapoczątkowała ona piękne nadzieje rokujący ruch sportowy. Powstało stosunkowo dużo klubów sportowych. Kluby piłki nożnej skupiły się nawet we własnym polskim związku sportowym, do którego należało 10 zorganizowanych klubów. W roku 1926 rozpoczął się w związku z trudnościami finansowemi powolny upadek klubów sportowych. Miejscowe społeczeństwo, rekrutujące się z najbiedniejszych warstw robotniczych małorolniczych, obarczone ogromnemi świadczeniami na cele utrzymania prywatnego szkolnictwa polskiego, nie mogło klubom tym przyjść z pomocą finansową. Utrzymywały się jedynie, pomimo najtrudniejszych warunków, 2 polskie kluby sportowe: P. K. S. „Polonia" w Karwinie i K. S. „Siła" w Trzyńcu, które, chcąc zachować możność oficjalnych rozrywek, zmuszone były po rozwiązaniu się polskiego związku piłki nożnej wstąpić do czeskiego związku piłki nożnej w Mor. Ostrawie.

W przedstawionego stanu rzeczy nie wynika, jakoby sport polski w Czechosłowacji nie posiadał sprzyjających warunków rozwoju. Młodzież polska z całym zapałem bierze się do pracy, ale po daremnych próbach przezwyciężenia piętrzących się trudności finansowych zniechęca się, uprawia nie-zorganizowany sport „dziki", wstępuje do klubów obcych albo też wogóle porzuca uprawianie sportu. Zjawiska takie są nie pożądane z narodowego punktu widzenia, to też w interesie polskości w Czechosłowacji leżałaby naprawa stosunków w tej dziedzinie.

Wybitną pomoc mogłoby przynieść społeczeństwo w Polsce. Przy użyciu stosunkowo niewielkich środków finansowych dałoby się spowodować zapoczątkowanie nowej ery w historji sportu polskiego w Czechosłowacji i zapewnienie mu trwałego rozwoju. Podstawowem zadaniem na tem polu byłoby zapewnienie egzystencji na przyszłość obydwu dotychczas istniejącym polskim klubom sportowym. Obydwa kluby, tak „Polonia", jak i „Siła", które przetrwały okres największego upadku sportu, są instytucjami żywotnemi, rozporządzającemi zespołem ruchliwym i ofiarnym członków. To też w ostatnim czasie jednają sobie sympatję coraz szerszych warstw miejscowego społeczeństwa polskiego. Żaden z tych klubów nie posiada własnego boiska sportowego. Dopiero w r. 1930 klub sportowy „Polonia" przystępuje do budowy boiska, które uniezależni go pod względem finansowym i ugruntuje w ten sposób podstawy jego istnienia. Koszta budowy wyniosą 40.000, które z trudem mogą być zebrane w Czechosłowacji. Ze względu na to, że „Polonia" jest jedynym polskim klubem sportowym w tak ważnem ekonomicznie i tak zagrożonem narodowo zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, pomoc finansowa społeczeństwa w Polsce byłaby tu na miejscu.

Z innych organizacyj wychowania fizycznego, które częściowo tylko uprawiają sport, wymienić należy:

Polskie towarzystwo gimnastyczne „Sokół", (11 gniazd i 750 członków), Tow. gimnastyczno-oświatowe polskich robotników i robotnic „Siła" (38 kół miejscowych i 1.564 członków), Harcerstwo polskie (22 drużyn męskich, 492 druhów i 25 drużyn żeńskich, 508 druhen) i Tow. turystyczne „Beskid Śląski" (1.800 członków), które w r. 1929 oddało do użytku publicznego polskie schronisko turystyczne w Czechosłowacji.

NAJWIĘKSZA POLSKA GMINA W CZECHOSŁOWACJI POD ZARZĄDEM POLSKIM.

Daleko poza granicami Czechosłowacji znaną jest walka o rządy w Karwinie. Czesi, nie chcąc dopuścić do sprawowania zarządu gminy przez przedstawicieli większości polskiej, unieważniali kolejno wszystkie wybory, przyczem na czele miasta stał mianowany czeski komisarz rządowy. Dopiero po zgórą 8 latach, kiedy czynniki rządowe przekonały się, że nie potrafią zgwałcić woli większości ludności, zatwierdziły wybranego w kwietniu r. 1929 burmistrza polskiego dr. Olszaka. W ten sposób na stolcu bumistrzowskim największej na Śląsku cieszyńskim miejscowości, położonej w jednym z najważniejszych ośrodków przemysłowych w Czechosłowacji, zasiadł legalnie obrany przedstawiciel społeczeństwa polskiego. Fakt ten posiada wielkie znaczenie polityczne i moralne.

Nie należy przypuszczać, że z tą chwilą ustała walka o Karwinę. Czeskie czynniki miejscowe w dalszym ciągu dążyły do usunięcia Polaków od zarządu miasta. Stronnictwa czeskie nie przyjęły udziału w żadnej komisji gminnej i zaczęły uprawiać pasywną rezystencję. W szczególności objawiło się w czasie prac nad preliminarzem, kiedyto mniejszość czeska, wspomagana przez różne urzędy, n. p. podatkowy, próbowała wprowadzić reprezentację gminną w trudności finansowe. Nie pomogły nawet interwencje czeskie u władz wyższych: zarząd miasta pokonał piętrzące się przeszkody, i budżet uchwalono głosami większości rządzącej.

Zarząd miasta może się wykazać pięknemi wynikami prac. Za czasów rządów polskiego burmistrza naprawiono zaniedbania z okresu komisarskiego, ulepszono oświetlenie ulic, naprawiono zły stan dróg, zreorganizowano straż ogniową, zaopiekowano się niezdolnymi do pracy, przystąpiono do pracy nad budową wodociągu i rzeźni miejskiej, jednem słowem dopiero Polacy zaczęli przekształcać Karwinę na wzorowe miasto. Prace te spotkały się z uznaniem całej nieuprzedzonej części ludności, i tylko szowiniści czescy objawiają ciągłe niezadowolenie.

ŁOTWA.

Jak donoszą w kwietniu r. b. z Rygi do „Kurjera Warszawskiego", teatr polski, cieszący się coraz większą popularnością wśród 13 tysięcznej kolonji polskiej w Rydze, zamknął już swe podwoje do jesieni. Sezon ubiegły trwał od października. Przedstawienia, w gmachu teatru rosyjskiego, odbywały się co drugi czwartek. Wszystkiego więc odbyło się ich 12. Zespół teatralny składał się z 15 osób, przeważnie sil młodych. Poza dwiema sztukami, tłumaczonemi z łotewskiego i wystawionemi ze względów nie tyle artystycznych, ile kurtuazyjnych, grano wyłącznie sztuki polskie, przeważnie A. Fredry („Zemsta", „Dożywocie", „Śluby panieńskie"), następnie J. Słowackiego („Mazepa") i t. p. Ze współczesnego repertuaru odegrano, tylko z udziałem goszczącego wówczas w Rydze p. A. Zelwerowicza komedję Szaniawskiego („Papierowy kochanek").

Na ostatniem przedstawieniu przed zamknięciem sezonu odegrano na benefis całego zespołu wobec szczelnie wypełnionej widowni starą, ale jarą, komedję Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek". Wogóle publiczność miejscowa nie gustuje w polskiem komedjopisarstwie nowoczesnem. Na tego rodzaju reprezentacjach frekwencja bywa zawsze nikła. Natomiast lubią u nas bardzo sztuki hr. Fredry (ojca), Blizińskiego, Bałuckiego, Przybylskiego, a nawet takie dawne, kontuszowe komedje, jak „Miód kasztelański" Kraszewskiego. W przyszłym sezonie przedstawienia polskie odbywać się mają raz na tydzień.

Poza Rygą „Teatr Polski" obsługuje jeszcze miasta Dyneburg, Rzeżycę, Krasław i Posiń, dając każdemu z nich po parę przedstawień w ciągu sezonu.

NABOŻEŃSTWA POLSKIE NA ŁOTWIE

W Letgalji księża Polacy są usuwani od administrowania większemi parafjami lub przenoszeni z miast i miasteczek na wieś do zapadłych kątów. Z powodu tych i różnych jeszcze szykan, niektórzy księża, doskonale władający językiem polskim, udają, że nie rozumieją wcale po polsku i na polskie pozdrowienie odpowiadają po łotewsku, albo po białorusku... W Rydze, gdzie w zwartej masie mieszka przeszło 13 tysięcy Polaków katolików i tylko znikoma jest liczba Łotyszów i Niemców, należących do wyznania katolickiego, próbowano wyrugować polskie nabożeństwa z obydwu nowych katolickich kościołów, pozostawiając je częściowo tylko w trzecim starożytnym kościele zamkowym. Wskutek jednak energicznego protestu Polaków, mających zawarowane w konkordacie Łotwy z Watykanem równouprawnienie ich języka w kościele, poczyniono pewne ustępstwa, polegające na tem, że w obydwóch kościołach mają się odbywać nabożeństwa w jęz. polskim, łotewskim i litewskim, w trzecim zaś, również co trzecia niedziela lub święto, w jęz. polskim, łotewskim i niemieckim. W katedrze ryskiej, dawnym kościele św. Jakóba, gdzie niegdyś król Stefan Batory słuchał mszy św. i gdzie wygłaszał swe kazania Piotr Skarga, nabożeństwa odbywają się wyłącznie w jęz. łotewskim.

RUMUNJA.

Małżonka posła polskiego w Bukareszcie hr. Szembekowa, jadąc w towarzystwie b. posła rumuńskiego w Polsce p. Davila oraz doradcy finansowego rządu polskiego p. Dewey'a samochodem w okolicach Bukaresztu, została napadnięta przez szajkę zuchwałych bandytów, którzy obrabowali wszystkich obecnych. Hr. Szembekowej zabrano cenny naszyjnik z pereł. Rząd rumuński, jak donoszą, postanowił zamówić podobny naszyjnik i złożyć go poszkodowanej, wzamian za zrabowany.

Rzecz ta będzie jednak zbyteczną, ponieważ ostatnio telegrafują z Bukaresztu, iż herszt bandy, oraz cała szajka, złożona z cyganów, została ujęta, a skradzione kosztowności — odnalezione.

ROŻNE

116 konsulów polskich czuwa nad obywatelami

Według stanu z dnia 1 maja 1929 r. posiadamy 77 urzędów konsularnych etatowych i 39 honorowych.

Największa liczba polskich konsulatów znajduje się w Niemczech: 14 etatowych, na drugiem miejscu figuruje Ameryka: 12 etatowych, 4 honorowe, dalej idą Azja: 6 etatowych, 1 honorowy; Rosja: 6 etatowych; Francja: 5 etatowych, 4 honorowe; Czechosłowacja: 5 etatowych; Rumunja: 4 etatowe, 1 honorowy; Włochy: 3 etatowe, 2 honorowe; Łotwa: 3 etatowe oraz szereg państw z Anglją na czele, posiadających po jednym lub dwa konsulaty.

Ambasad mamy w Europie 4, poselstw 19, poza Europą — 1 ambasadę, poselstw 6.

Zakres dziełalności polskiego urzędu konsularnego za granicami państwa jest bardzo różnorodny i obejmuje wszelkie zagadnienia, związane z potrzebami polskich obywateli, udzielanie informacyj handlowych wszelkiego rodzaju, udzielanie wiz cudzoziemcom na wjazd do Polski oraz nadzór nad statkami polskiemi i wykonywanie wszelkich czynności, przewidzianych prawem morskiem.

Majątek Warszawy w budynkach

Według sprawozdania miejskiego zakładu wzajemnych ubezpieczeń, wartość wszystkich budowli warszawskich przekracza sumę 2 i pół miljarda zł.

Stolica posiada 35.192 budynki murowane, wartości złotych 2.356 miljonów, i 15.163 budowli drewnianych, wartości 254 miljony.

Z pośród 50.355 budowli — 45.068 przypada na domy mieszkalne, reszta zaś — na fabryczne i przemysłowe.

W roku ubiegłym w Warszawie przybyło 852 budynki murowane i 67 drewnianych, łącznej wartości 95 miljonów złotych.

Wszechsłowiański kongres młodzieży

Zarząd główny polskiego Czerwonego Krzyża otrzymał w tych dniach od młodzieży jugosłowiańskiego Czerwonego Krzyża zaproszenie na wszechsłowiański kongres młodzieży szkół średnich, który ma się odbyć w dniach od 2 do 5 lipca b. r. w Zagrzebiu. Celem kongresu jest zbliżenie młodzieży słowiańskiej.

Polski Czerwony Krzyż, posiadający liczne koła swojej młodzieży, zwrócił się do czynników państwowych w sprawie organizacji udziału młodzieży w tym kongresie.

Spadek przestępczości w Polsce wskutek usprawnienia policji

Stan bezpieczeństwa w Polsce uległ ostatnio znacznej poprawie.



Święto narodowe w Toruniu (klisza „Tygodnika Illustrowanego").

Statystyka przestępczości wykazuje w ciągu ostatniego roku znaczny spadek bandytyzmu, włamań, a nawet kradzieży.

W związku z tem stan liczebny naszej policji uległ pewnej redukcji i wyraża się w ogólnej cyfrze 31.311 osób, w tem 853 oficerów i 30.458 szeregowych.

Pod względem stosunku ilości policji do liczby mieszkańców, policja polska w porównaniu z innemi państwami europejskiemi zajmuje — rzecz szczególna— prawie ostatnie miejsce.

Policja jest jednak przeciążona nadmierną pracą. Służba policjantów, oprócz godzin urzędowych, obejmuje nadto miesięcznie około półtora miljona godzin nadliczbowych, t. j. ponad normę 8-godzinnego dnia pracy.

Do podniesienia sprawności policji przyczyniło się przedewszystkiem ujednostajnienie i udoskonalenie dotychczasowego systemu szkolenia policjantów. Pod-

dany konsekwentnej dyscyplinie naukowej, policjant polski przestał być dyletanckim, przygodnym stróżem bezpieczeństwa, ale stał się fachowcem w całem tego słowa znaczeniu.

Niemniej doniosłym faktem jest podjęcie przez władze bezpieczeństwa prac, dotyczących zasad użycia broni przez policję, ochrony granic, oraz unormowania działalności policji według nowych przepisów kodeksu postępowania karnego.

Poza normalnem szkoleniem, urządzane są kursy specjalne, jak, naprzykład, kobiecy. Również kształcenie oficerów policji na kursach zagranicznych — w Instytucie kryminologicznym w Wiedniu, lub w Instytucie policji naukowej w Lozannie dało doskonałe rezultaty.

Sprawność policji w wysokim stopniu spotęgowało zastosowanie nowoczesnych środków technicznych na wzór policji zagranicznej.

Ostatnio dokonano np. klasyfikacji wszystkich kart daktyloskopijnych z całego państwa, skoncentrowanych w centralnej registraturze. Po sprawdzeniu właściwości formuł klasyfikacyjnych włączono 44.200 kart daktyloskopijnych notorycznych przestępców i osób podejrzanych, oraz sporządzono skorowidze, przyczem registraturę monodaktyloskopijną uzupełniono 46 tysiącami nowych odcisków rozmaitych „paluszków".

Zupełną inowacją w działalności władz bezpieczeństwa jest przeprowadzenie w porozumieniu z różnemi państwami Europy 3100 wywiadów daktyloskopijnych, dokonanie 660 ekspertyz odcisków, pozostawionych przez kryminalistów na miejscu przestępstwa, oraz licznych ekspertyz z dziedziny identyfikacji broni palnej, pisma maszynowego, śladów stóp, narzędzi włamań. Nowością jest także dokonywanie na żądanie władz sądowych ekspertyz graficznych i chemicznych w specjalnych laboratorjach naukowych.

Pościg i inwigilacja przestępców międzynarodowych odbywa się obecnie przy pomocy międzynarodowej komisji policji kryminalnej.

Jeżeli policja polska będzie rozwijała się nadal w tem tempie, jak dotychczas, zasłynie niebawem w świecie, jako jedna z najlepszych armij bezpieczeństwa.



Pawilon polski na wystawie w Antwerpji (Belgja).

4.789.460 ubezpieczonych w kasach chorych

Związek kas chorych sporządził zestawienie ilości osób, uprawnionych do korzystania z pomocy kas chorych na terenie całego państwa.

Według tego zestawienia ilość osób, korzystających z pomocy lekarskiej w kasach, wynosiła w dn. 1 stycznia b. r. 4.789.460 osób.

Są to pracownicy, ubezpieczeni w kasach chorych oraz ich rodziny.

Ceny chleba w Polsce

(Najdroższy w Warszawie — najtańszy w Łucku).

Statystyka ceny chleba żytniego, przeprowadzona we wszystkich miastach Polski, wykazała, iż najdroższy chleb ma Warszawa — 46 groszy za kg. Dalej idzie Borysław — 45 gr., Lwów 44 grosze, a dalej Katowice, Mysłowice, Kraków i Gdynia — 43, Wilno, Białystok, Stanisławów, Żyrardów, Włocławek, Kielce, Sosnowiec, Poznań, Bydgoszcz i Grudziądz — 40, Tarnopol i Radom — 39, Baranowicze, Łódź i Toruń — 38, Kałusz i Częstochowa — 37, Brześć n/B. i Lublin — 36, Piotrków — 35, Równe — 33 i Łuck — 32 gr. za kg.

Kto w Polsce oszczędza?

Zgórą 20 procentów wszystkich kaset oszczędnościowych w P. K. O. należy do młodzieży i dzieci.

Drugie miejsce zkolei zajmują urzędnicy i wojskowi (16,8 proc.), dalej — rzemieślnicy i robotnicy (14,3 proc.), a wreszcie wolne zawody (12,6 proc.), pracownicy handlowi, przemysłowi i biurowi (9,2 proc.).

Produkcja energji elektrycznej w Polsce

Polska przy obecnym stanie gospodarczym potrzebuje rocznie 5,2 miljarda kilowatów - godzin energji elektrycznej, tymczasem obecna produkcja wynosi tylko 2,4 milj., czyli zaledwie 46 procentów zapotrzebowania.

Doniosłe znaczenie dla przyspieszenia elektryfikacji kraju i zaspokojenia potrzeb naszego życia gospodarczego ma wykorzystanie naszych sił wodnych, które mogą dostarczyć energji rocznej 3.650.000 k. mechanicznych. Obecnie czynne zakłady wodne w Polsce posiadają moc tylko 110.000 k. m.

Figiel krawca polskiego w Berlinie

(W mundurach cesarza Wilhelma był napis „Jeszcze Polska nie zginęła").

Teraz dopiero ujawniony został zabawny fakt.

Oto polski krawiec, Antoni Leszczyński, zamieszkały w Berlinie w roku 1912, wypłatał figla ówczesnemu cesarzowi Wilhelmowi. Leszczyński był dobrym krawcem i miał pracę u firmy J. Ruprecht, gdzie ubierał się cały dwór cesarza Wilhelma, członkowie rządu, generalicja, a nawet i sam cesarz Wilhelm II.

Pewnego razu Leszczyński otrzymał zamówienie na mundur, u którego lewy rękaw miał być krótszy od prawego. Krawiec Leszczyński zrozumiał, że będzie to mundur dla władcy Niemiec, który, jak wiadomo, lewą rękę ma uschniętą.

Leszczyński zabrał się do roboty. Przy wszywaniu pod podszewkę tak zwanego „waterunku" wpadł on na myśl, aby w ubranie cesarskie wszyć coś na pamiątkę. Nie namyślając się wiele, wypisał na sztywnem płótnie ołówkiem: „Jeszcze Polska nie zginęła".

W ciągu dwu lat Leszczyński uszył dla Wilhelma osiem ubrań. We wszystkich tych ubraniach na piersiach znajdowały się napisy: „Jeszcze Polska nie zginęła". Leszczyński cieszył się ogromnie, że gdy Wilhelmowi grać będą „Deutschland über Alles" — napisy, zaszyte w ubraniu, głosić będą co innego. I rad był, że spłatał figla potężnemu i butnemu kajzerowi.

Wilhelm przestał być cesarzem — krawiec Leszczyński krawcem pozostał. Mieszka on w Poznaniu i szyje ubrania i mundury, ale dla polskich wojskowych.

Międzynarodowe dowody akademickie

Na odbytej ostatnio w Londynie konferencji komisji wycieczkowej międzynarodowej konfederacji studentów C. I. E. zreasumowane zostały przez delegatów poszczególnych krajów osiągnięte dotychczas wyniki pracy nad rozpowszechnieniem międzynarodowych dowodów akademickich i nad uczynieniem ich najbardziej korzystnemi dla posiadaczy.

Dowody te są wydawane przez poszczególne związki narodowe studentów wszystkim bez wyjątku studentom. Są one przedewszystkiem rodzajem listu polecającego do wszystkich organizacyj studenckich całego świata, tak, że po przyjeździe do obcego kraju posiadacz dowodu może otrzymać wszelką pomoc i informację i traktowany jest jednakowo z miejscowymi studentami.

Dzięki specjalnemu poparciu sprawy dowodów przez komisję współpracy intektualnej Ligi Narodów, cały szereg państw przyznaje daleko idące ulgi wizowe. Należący do związku C. I. E. studenci polscy, posiadacze dowodu, mogą uzyskiwać na jego podstawie wizy bezpłatne do Łotwy, Estonji, Danji, U. S. A, Włoch, Węgier, Austrji. Francuskie wizy udzielane są bez formalności i z 50 proc. ulgą.

Poza ulgami wizowemi, mogą korzystać studenci z całego szeregu innych ulg, jak bezpłatne zwiedzanie muzeów, ulgi na linjach lotniczych i okrętowych, ulgi w poszczególnych hotelach, sklepach, restauracjach.

Jak wynika z powyższego zestawienia, posiadanie międzynarodowego dowodu akademickiego jest bezwarunkowo niezbędne dla wszystkich udających się zagranicę akademików i przynosi im naprawdę realną korzyść. Niezmiernie ważne jest również, że międzynarodowy dowód akademicki daje możność bliskiego zetknięcia się ze studentami cudzoziemskimi i przez to lepszego poznania wewnętrznego życia zwiedzanego kraju.

W Polsce dowody międzynarodowe wydawane są wszystkim akademikom przez wydział zagraniczny związku narodowego polskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, Akademicka 5, tel. 130 - 14, po wypełnieniu odpowiedniego formularza i złożeniu 1 fotografji.

Emigranci z Rosji w Paragwaju

Jak donoszą pisma londyńskie, do Paragwaju przybył transport emigrantów niemieckich z Rosji, którym rząd paragwajski udzielił gruntów w prowincji Czako.

Emigranci, należący do sekty menonitów, korzystać będą w Paragwaju z całego szeregu przywilejów, wynikających z nakazów ich wiary, między innemi zwolnieni będą od obowiązku służby wojskowej. Ponadto uchodźcom przyznano prawo zakładania własnych szkół i wychowywania dziatwy bez kontroli władz centralnych.

Na 1 Maja

Centralne biuro porozumienia organizacyj, współdziałających w zwalczaniu komunizmu, wydało na dzień 1 maja dwie odezwy, informujące na podstawie urzędowych sowieckich enuncjacyj o stanie wewnętrznym Rosji.

Czytamy w nich, między innemi:

„Już trzynaście lat robotnicy i chłopi jęczą w Rosji pod jarzmem komunizmu. Takie same piekło chcą komuniści podarować Polsce.

Co z obietnic komunistycznych otrzymali robotnicy rosyjscy?

Obiecywano dobrobyt — a sami bolszewicy ogłaszają w swych pismach „Trud" i „Ekonomiczeskaja

Żiźń": „W 1928 roku w domach robotniczych przypada na 9 metrów kwadratowych 18 robotników. Na 2500 robotników, zaledwie 125 ma gdzie zamieszkać. Płace robotnicze nie są wypłacane w terminach. Przeciętny przedwojenny zarobek robotnika w Rosji był o 60 proc. wyższy, niż obecny. Zarejestrowanych bezroboczych w Rosji jest obecnie 3 miljony".

A ilu jest niezarejestrowanych?

Obiecywano ochronę pracy — a oto, co piszą bolszewickie gazety „Komsomolskaja Prawda", „Krasnaja Gazieta" i „Woprosy Truda": „W zakładach metalurgicznych południowej Rosji dzień roboczy trwa 12 godzin. Godziny ponadliczbowe — nie opłacane. Ilość nieszczęśliwych wypadków wzrasta w fabrykach z roku na rok. W nowych fabrykach, zbudowanych przez rząd sowiecki, brak jest urządzeń dla ochrony robotników od nieszczęśliwych wypadków".

Obiecywano sprawiedliwość — a, według oficjalnej statystyki bolszewickiej, trzy czwarte więzionych w Rosji sowieckiej stanowią robotnicy i chłopi. Za przebywanie w więzieniu każdy uwięziony zmuszony jest płacić rządowi sowieckiemu pod groźbą konfiskaty majątku jego lub jego rodziny. A za co są oni więzieni? Za to tylko, że nie byli komunistami, wierzyli w Boga, kochali swój kawałek ziemi, swoją rodzinę, nie chcieli dzieci swych oddać na poniewierkę komunistom! A ilu zostało niewinnie rozstrzelanych przez czrezwyczajkę, a ilu wywieziono na wyspy Sołowieckie?

Obiecywano oświatę — a oto, co pisze bolszewicka „Prawda" w 1928 roku: „Według danych oficjalnych jest obecnie w Rosji 441 analfabetów na 1000 mieszkańców. Stan ten jest o wiele gorszy od przedwojennego. Połowa dzieci w wieku szkolnym do szkół nie uczęszcza".

A co robią dzieci, które nie uczęszczają do szkół? Na to odpowiada Krupskaja, wdowa po Leninie: „Zarejestrowano 7 miljonów dzieci bezdomnych włóczęgów, a ile nie zarejestrowano?"

Obiecywano wolność wyznań — a robotnikowi nie wolno wierzyć w Boga, nie wolno uczęszczać do kościoła, bo natychmiast utraci pracę. Lecz nie dość na tem: według danych bolszewickich, odebrano wiernym 1.000 kościołów, rozstrzelano i zesłano 10.000 duchownych.

Tak piszą komuniści sami o sobie, bo nic już nie zdoła ukryć nieszczęść ludu rosyjskiego. Lecz jest to zaledwie część niewielka tej strasznej prawdy, gdyż o całej katordze życia robotników w Rosji sowieckiej pisać nie chcą i nie mogą.

Oto, co otrzymali robotnicy w raju komunistycznym w Rosji, bo pozwolili bolszewikom rządzić u siebie!

A kto na tem zarobił?

Komisarz Krasin zostawił po śmierci 3 miljony funtów szterlingów w bankach angielskich. Apfelbaum - Zinowjew skradł klejnoty z pałaców carskich. Bronstein-Trockij ulokował skradzione miljony w bankach amerykańskich. Sadoul kupił sobie pałac we Francji. Komuniści, którzy przybyli z Rosji do Genewy w 1927 roku na konferencję, byli obsypani klejnotami. Perły żon komisarzy Łunaczarskiego i Wallacha - Litwinowa były oszacowane na miljony złotych.

Tak komuniści, obiecując wszystkim raj na ziemi, okradają lud z ostatniego grosza i dają mu głód i nędzę!

Komunistyczna robota dąży do zniszczenia Polski, tak, jak zniszczyła Rosję!

Otwórzmy oczy i pędźmy precz agitatorów komunistycznych!"

Maj na Podhalu



(klisza „Radości życia")

WYMIANA KORESPONDENCJI MIĘDZY MŁODZIEŻĄ POLSKĄ W RÓŻNYCH KRAJACH

(BIULETYN IV).

1) Wszystkie listy, wysyłane za pośrednictwem *Komisji Korespondencyjnej „Opieki Polskiej"*, są oznaczone w nagłówku kolejnym N-rem dziennika korespondencyjnego. Nr. ten jest albo pojedyńczy, albo też podwójny w formie ułamka. Licznik tego ułamka oznacza Nr. porządkowy listów otrzymanych, mianownik zaś Nr. początkowy listów wysyłanych. Celem ułatwienia ewidencji otrzymywanych i wysyłanych listów, prosimy młodzież korespondującą, aby, odpowiadając na listy, otrzymane od rówieśników, zaznaczała na początku listu, na jaki Nr. listu odpowiada, np. w sposób następujący: *„W odpowiedzi na list Nr. 36/48 z dnia . . . "* albo: *„Otrzymałem list Nr. 67/73 z dnia . . . . .*

2) Listy wszelkie należy wysyłać wyłącznie na adres *Komisji Korespondencyjnej „Opieki Polskiej"*, a nie pod adresami prywatnymi poszczególnych korespondentów, bo: a) listy, wysyłane za pośrednictwem Komisji, dojdą nieco później, ale pewniej, podczas gdy wysyłane prywatnie często przepadają; b) listy, wysyłane poza Komisją, nie są zapisywane w ewidencji i nie mogą być brane pod uwagę przy udzielaniu nagród i premij za wytrwałą korespondencję.

3) W dalszym ciągu podajemy w niniejszym biuletynie *spisy grup młodzieży* z różnych szkół i stowarzyszeń w Polsce, korespondujących z młodzieżą polską na obczyźnie i naodwrót:

Grupa XVI. Młodzież z Polski i Francji, Korespondująca ze sobą:

W czasie od 1. X. 1929 r. do 15. I. 1930 roku
wymieniły indywidualną korespondencję jeden raz, zbiorową dwa razy:

SPIS 8) UCZENICE I UCZNIOWIE SZKOŁY W GAUTHERETS PAR ST. VALLIER, DEP. SAOME ET LOIRE (DISPENSAIRE) WE FRANCJI.

48)	1.	Spychalówna P.	ucz. ? pisała list do koleżanki w Warszawie do	Nr-u 64A.
49)	2.	Golińska F.	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 65A.
50)	3.	Szotkowska J.	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 48A.
51)	4.	Kolasińska K.	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 66A.
52)	5.	Przybylska K.	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 67A.
53)	6.	Skibińska P.	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 68A.
54)	7.	Klińska P.	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 50A.
55)	8.	Kopczyńska	„ ? „ „ „ „ „ „ „	N-u 69A.
56)	9.	Bączykówna	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 70A.
57)	10.	Sobczykówna W.	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 52A.
58)	11.	Aska A.	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 71A.
59)	12.	Kubalówna I.	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 72A.
60)	13.	Kubala Tadeusz	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 73A.
61)	14.	Dziubkówna Stanisława	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 74A.
62)	15.	Gierczyńska Marja	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 75A.
63)	16.	Jankowska W.	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 76A.
64)	17.	Jaworska H.	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 77A.
65)	18.	Humel J.	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 78A.

(SPIS 5) UCZENICE PRYWATNEGO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO IM. CECYLJI PLATER-ZYBERKÓWNY W WARSZAWIE.

48)	2.	Guttówna Marja,	ucz. III klasy pisała list do rówieśnicy w Gautheres do	Nr-u 50B.
50)	4.	Mączewska Anna	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 54B.
52)	6.	Narzymska Anna	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 57B.
64)	7.	Bogusławska Helena	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 48B.
65)	8.	Dzierżanowska Róża	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 49B.
66)	9.	Jeleńska Jadwiga	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 51B.
67)	10.	Jakowicka Wanda	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 52B.
68)	11.	Pardykówna Irena	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 53B.
69)	12.	Mirecka Jolanta	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 55B.
70)	13.	Matuszewiczówna Zofja	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 56B.
71)	14.	Ottoczkówna Halina	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 58B.
72)	15.	Olszewska Krystyna	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 59B.
73)	16.	Potocka Lucyna	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 60B.
74)	17.	Sawicka Kira	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 61B.
75)	18.	Skarżanka Hanna	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 62B.
76)	19.	Wasilewska Jadwiga	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 63B.
77)	20.	Wysocka Marja	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 64B.
78)	21.	Voellnaglówna Marja	„ III „ „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 65B.

Grupa XVI. Młodzież z Polski i Francji, Korespondująca ze sobą:

W czasie od 1. VI. 1929 r. do 31. XII. 1929 roku
wymieniły indywidualną korespondencję:

(SPIS 5) UCZENICE PRYWATNEGO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO IM. CECYLJI PLATER - ZYBERKÓWNY w WARSZAWIE

67)	10.	Jakowicka Wanda,	ucz. III klasy wysłała list do rówieśnicy w Joudreville	Nr-u 66B.
72)	15.	Olszewska Krystyna	„ III „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 67B.
79)	22.	Zajkowska Leonarda	„ III „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 68B.

Korespondencją uczenic gimn. im. C. Plater—Zyberkówny z młodzieżą polską zagranicą kieruje nauczycielka tegoż gimnazjum p. Irena Gutschówna.

(SPIS 9) UCZENICE SZKOŁY W JOUDREVILLE, RUE DU NORD 8 DEP. MEURTHE ET MOSELLE WE FRANCJI.

66)	1.	Szczęśniakówna Anna	ucz. ? klasy pisała list do rówieśnicy w Warszawie	Nr-u 79A.
67)	2.	Bezimienna (nie podpisała się	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 67A.
68)	3.	„ „ „ „	„ ? „ „ „ „ „ „ „	Nr-u 72A.

Listów zbiorowych od uczenic szkoły w Joudreville otrzymała klasa III gimn. im. Cecylji Plater-Zyberkówny 3. — a mianowicie dwa w czerwcu 1929 jeden zaś w grudniu 1929 z podziękowaniem za ofiarowaną szkole w Joudreville bibljoteczkę szkolną, złożoną z 50 książek.

Korespondencją uczenic szkoły w Joudreville do Polski kieruje p. Nawrotówna, nauczycielka tej szkoły.

Grupa XLIV. Młodzież z Polski i Brazylji, Korespondująca ze sobą:

SPIS 3 (c. d.) UCZNIÓW I GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO MĘSKIEGO IM. WŁ. JAGIEŁŁY W PŁOCKU.

37)	8.	Ławruszczuk Leszek	ucz. II klasy gimn. wysłał pismo	Nr-u 45/79	do Brazylji
40)	11.	Ostrowski Jerzy	„ ? „ „ „ „	Nr-u 83/113	„ „
53)	14.	Banaszkiewicz Zdzisław	„ ? „ „ „ „	Nr-u 49/83	„ Amer. Połud.
54)	15.	Brudzyński Stanisław	„ II „ „ „ „	Nr-u 81/106	„ Brazylji
55)	16.	Karpiński Franciszek 17 lat	„ V „ „ „ „	Nr-u 59/109	„ „
56)	17.	Krysiak Stanisław	„ I „ „ „ „	Nr-u 86/104	„ Parany
57)	18.	Maciejko Wojciech	„ ? „ „ „ „	Nr-u 47/81	„ Brazylji
58)	19.	Smoleński Jan	„ ? „ „ „ „	Nr-u 51/83	„ „
59)	20.	Strojnowski Jan	„ ? „ „ „ „	Nr-u 46/80	„ „
60)	21.	Zbrożyna Jan	„ II „ „ „ „	Nr-u 90/114	„ Parany
61)	22.	Szreders Włodzimierz	„ III „ „ „ „	Nr-u 44/78	„Brazylji

SPIS 4 (c. d.) UCZNIÓW GMNAZJUM IM. ŚW. STANISŁAWA KOSTKI W PŁOCKU.

65)	5.	Rajczyk Karol	ucz. ? klasy gimn. wysłał pismo	Nr-u 50/84	do Brazylji
63)	6.	Truszkowski Kazimierz	„ V „ „ „ „	Nr-u 52/86	„ „

ODEZWA

Uprasza się zarządy wszystkich polskich stowarzyszeń i związków, oraz zarządy szkół polskich zagranicą, a także poszczególne rodziny i jednostki, aby zachęcały młodzież polską na obczyźnie do nawiązania korespondencji z młodzieżą polską w ojczyźnie. Listy należy przesyłać do Komisji Korespondencyjnej „Opieki Polskiej", Poland, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 6, m. 11a. Komisja ta zaś sama prześle te listy odpowiednim zainteresowanym osobom.

Przegląd książek

Książki nadesłane:

(Zestawiła Halina Rakowska, słuchaczka wydziału bibljotekarskiego szkoły pracownic społecznych P. M. S. w Warszawie, ul. Złota 14).

Świderska Marja — ZE WSPOMNIEŃ MAŁEJ KRZEMIEŃCZANKI. Nakł. Tow. Szkoły Ludowej. Kraków, 1928 r. ul. Św. Anny 5. (8⁰m. — 17×12 cm. — s. 97). — Cena 1.50 zł.

Świderska Marja. — OSTATNI PIAST NA ŚLĄSKU. Opowiadanie historyczne według podań ludowych. Nakł. Tow. Szkoły Ludowej. Kraków, 1928 r., ul. Św. Anny 5, (8⁰m. — 17×12 cm. — s. 43). — Cena 1 zł.

Świderska Marja. — BRANIEC TATARSKI. Opowiadanie na tle historycznem z XVI wieku. Nakł. Tow. Szkoły Ludowej. Kraków, 1928 r., ul. Św. Anny 5. (8⁰m. — 17×12 cm. — s. 156). — Cena 2.50 zł.

Świderska Marja. — POSEŁ POLSKI W CAROGRODZIE. Nakł. Tow. Szkoły Ludowej. Kraków, 1928, ul. Św. Anny 5, (8⁰m — 17×12 cm. — s. 114). — Cena 2.00 zł.

Świderska Marja. — Z KRWAWYCH DNI. Opowiadanie z wieku XVIII. Nakł. Tow. Szkoły Ludowej. Kraków, 1929. (8⁰m. — 17×12 cm. — s. 108). — Cena 1.80 zł.

Świderska Marja. — DORCIA. Powieść. Nakł. Tow. Szkoły Ludowej. Kraków, 1929. (8⁰m. — 17×12 cm. — s. 106 + 2 ul.). — Cena 1.80 zł.

Świderska Marja. — GARBUSKA. Powieść. Nakł. Tow. Szkoły Ludowej. Kraków, ul. Św. Anny 5, b. r. (8⁰m. — 17× 12 cm. — s. 170 + 2 ul.). — Cena 2.50 zł.

— — — KOLONIZACJA POLSKA W BRAZYLJI. (Ameryka Południowa). Zeszyt 1. Stan Espirito Santo (Świętego Ducha). Kolonja „Aguia Branca" („Orzeł Biały"). Wydanie drugie uzupełnione. Nakł. Tow. Kolonizacyjnego w Warszawie. Warszawa, 1930 r. (8⁰m. — 19×13,5 cm. — s. 63 + 1 ul.). — Cena 1 zł.

Mazurkiewicz Stanisław. — HODOWLA KWIATÓW W MIESZKANIU. Z rysunkami. Wyd. M. Arcta. Warszawa, 1929 r. (8⁰m. — 18×12 cm. — s. 241 + 1 ul.). — Cena
Treść: Wybór roślin. Wybór miejsca. Pielęgnowanie roślin. Mycie i zraszanie roślin. Walka z pasorzytami. Wietrzenie. Ziemia dla roślin. Doniczki. Rozmnażanie. Najbardziej polecane rośliny do hodowli pokojowej. Rośliny cebulkowe. Byliny do pędzenia. Skorowidz nazw polskich i łacińskich.

Chołoniewska Kamilla. — GOSPODARSTWO DOMOWE I KUCHNIA RACJONALNA. Podręcznik dla szkół i gospodyń Wyd. M. Arcta. Warszawa, 1929. (8⁰m. — 18,8×12 cm. — s. 209 + 5 ul. + 2 tablice + 10 ul.). — Cena 5.00 zł.

Vauban Marja i Kurcewicz Michał. — ZASADY I NAKAZY DOBREGO WYCHOWANIA. Według zwyczajów współczesnych opracowali... Zwyczaje życia codziennego. Etykieta życia publicznego. Stosunki towarzyskie, wizyty. Przyjęcia i zabawy. Kalendarz towarzyski. Obyczaje wielkoświatowe i dyplomatyczne. Strój obowiązujący. Sprawy honorowe. Korespondencja. —Wyd. czwarte. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa, 1930 r. (8⁰m. — 18,5×12 cm. — s. 157 + 2 ul.). — Cena

Kutrzeba Stanisław. — POLSKA WSPÓŁCZESNA. Trud i wartość państwa polskiego. Nakł. Tow. Szkoły Ludowej. Kraków, 1926, ul. Św. Anny 5. (8⁰m. — 20×12 cm. — s. 137). Cena —

Komunikat sekcji geologiczno-górniczej przy Naukowym instytucie emigracyjnym w Warszawie

Niniejszym zawiadamiamy polskich wychodźców zagranicą w krajach pozaeuropejskich, że przy Naukowym instytucie emigracyjnym w Warszawie ostatnio zorganizowana została sekcja do badań pod względem górniczym terenów, skolonizowanych przez polskich osadników.

Sekcja podejmuje się zbadania i oznaczania wartości technicznej przysłanych jej przez Szanownych Rodaków próbek różnych minerałów.

O ile przysłana próbka rzeczywiście posiada wartość przemysłową, sekcja na życzenie wysyłającego podejmuje się przeprowadzić dokładną jej analizę chemiczną, jakościową i ilościową.

Przedwstępne rozpoznawanie minerałów wykonane będzie bezpłatnie, zaś analiza chemiczna — za opłatą zgóry, według poniżej załączonego cennika. Również sekcja udzieli wrazie potrzeby fachowej porady górniczej.

Zwracamy uwagę Sz. Rodaków, że, wrazie znalezienia przez nich jakichś wartościowych minerałów, niesumienny miejscowy doradca, poznawszy się na ich wartości, będzie zawsze dążył do opanowania odnośnego terenu przez siebie. Zwracając się do sekcji, macie Rodacy gwarancję bezinteresownej fachowej oceny i porady, a prócz tego nikt się o tem przed czasem nie dowie na miejscu, najczęściej na Waszą szkodę.

Korespondencję i próbki prosimy wysyłać pod adresem: *Naukowy Instytut Emigracyjny (Institut Scientifique d'Emigration) Sekcja geologiczno-górnicza, Warszawa, Bracka 13.*

Wszystkie pisma polskie na wychodźtwie upraszamy uprzejmie o przedrukowanie tego komunikatu i powtarzanie go od czasu do czasu.

CENNIK ANALIZ.

1) Rudy jednoskładnikowe żelazne, miedziane i t. p. . . . . zł. 5
2) Rudy wieloskładnikowe i zawierające metale szlachetne (srebro, złoto) . . „ 10—15
3) Wody mineralne, glinki białe, węgiel kamienny, ropa naftowa, różne sole, etc. . . . . „ 15

ad 1) Ilość próby ½ klg.
ad 2) „ „ 1 „
ad 3) „ „ 2 „

Ceny powyższe stanowią tylko minimalną wartość zużytych do badania odczynników, zaś pracę naukową, laboratorje, etc. sekcja daje bezpłatnie.

Sekcja Geologiczno - górnicza
przy N. I. E. w Warszawie.

Z NASZEJ REDAKCJI.

— Numer niniejszy poświęciliśmy konstytucjom polskim, zarówno dla uczczenia święta narodowego, które jest konstytucji rocznicą, jak i dla oświetlenia zagadnień, nurtujących obecnie w Polsce i zajmujących najwybitniejsze umysły. Szczęśliwi będziemy, jeżeli dowiemy się, że udało nam się wyjaśnić jaką wątpliwość lub sprostować błędną informację pism zagranicznych.

Wybraliśmy kilka urywków z pism najcelniejszych pisarzy polskich, którzy zajmowali się zagadnieniami życia narodowego. Urywki te pochodzą z nadzwyczaj pożytecznego i pięknego wydawnictwa zbiorowego „Łany ojczyste" (wydanie M. Arcta w Warszawie), które gorąco polecamy Rodakom, pragnącym mieć u siebie zbiór utworów, poświęconych ojczyźnie.

— Nasza okładka przedstawia orła polskiego, w postaci, zatwierdzonej urzędowo, jako herb państwa. Orzeł polski jest biały w polu czerwonem. Dlatego barwami narodowemi polskiemi jest biel z czerwienią, pierwsza u góry, druga na dole, nie zaś odwrotnie, co czasem widuje się na błędnie sporządzonych chorągiewkach. Amarant, używany często zamiast czerwieni, jest naleciałością późniejszą, a, jako kolor efektowny, przyjął się i upowszechnił. Jednakże heraldyka, to jest nauka o godłach, nie zna amarantu; prawidłowem polem naszego orła jest królewska czerwień. Korona na głowie orła oznacza suwerenność, czyli niezawisłość, narodu.

— Wkładka do niniejszego numeru jest fragmentem obrazu mistrza Jana Matejki „Kazanie Skargi". Przedstawia postać natchnionego kaznodziei, nawołującego do naprawy Rzeczypospolitej i w proroczem widzeniu przepowiadającego jej nieszczęścia dziejowe.

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju łącznie z przesyłką pocztową: Rocznie zł. 10, półrocznie zł. 6. Numer pojedyńczy 1 złoty
Zagranicą rocznie: w Rumunji 200 lei, w Ameryce 2 dolary, we Francji 30 franków, w Niemczech 5 mk.
W innych krajach równowartość 2 dol. amerykańskich. Prenumerata półroczna połowę.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona za tekstem zł. 300, 1/2 strony zł. 150; 1/4 zł. 80; 1/8 — 40; 1/16 — 20; 1/32 — 10, ogłoszenia opisowe w tekście redakcyjnym o 50% drożej.
WYDAWCA: Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie. Redaktorzy: Jadwiga Kwilecka i Antoni Bogusławski
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6, 11a. Tel. 90-54.
Salezjańska Szkoła Graficzna, Warszawa ul. Ks. Siemca 6. Tel. 337-72.

międzychodzki, Plebanja. (Sekretarz Antoni Osmański)
26. **Zarząd Oddziału Mogilneńskiego:** Mogilno, (Wiceprezes Apolinary Grylewicz).
27. **Zarząd Oddziału Nowotomyskiego:** Nowy Tomyśl, Plebanja, (Sekretarz Maksymiljan Adamczyk)
28. **Zarząd Oddziału Zbąszyńskiego:** Zbąszyń, pow. nowotomyski, Plebanja. (Sekretarka Marja Ostrowska).
29. **Zarząd Oddziału Miedzichowskiego:** Miedzichów, pow. nowotomyski, (Prezes Stefan Sobera).
30. **Zarząd Oddziału Obornickiego:** Oborniki, Plebanja.
31. **Zarząd Oddziału Odolanowskiego:** Odolanów, (Prezes dyr. Leonard Cybichowski).
32. **Zarząd Oddziału Sulmierzyckiego:** Sulmierzyce, pow. odolanowski, (Prezes Marceli Wojciechowski, burmistrz).
33. **Zarząd Oddziału Wielkopolsko-Cieszyńskiego:** Cieszyn pow. Odolanów (Sekretarz Wincenty Bartos)
34. **Zarząd Oddziału Jankowskiego:** Janków Zaleśny, pow. odolanowski (Sekretarz Mieczysław Zaradny).
35. **Zarząd Oddziału Ostrowskiego:** Ostrów Wielkopolski, (Prezes Wacław Jankowski, adwokat)
36. **Zarząd Oddziału Wielko-Wysockiego:** Wysocko Wielkie, pow. Ostrów Wielkopolski, (Prezes Stanisław Majerowicz ziemianin).
37. **Oddział Ostrzeszowski** [w organizacji].
38. **Zarząd Oddziału Mikstackiego:** Mikstat, pow. ostrzeszowski (Sekretarz M. Radomski).
39. **Zarząd Oddziału Kotłowskiego:** Kotłów, pow. Ostrzeszowski (Prezes Franc. Kubicki).
40. **Zarząd Oddziału Pleszewskiego:** Pleszew, (Prezes Roman Kwiatkowski).
41. **Oddział Rawicki** (w organizacji)
42. **Zarząd Oddziału Strzelneńskiego:** Strzelno,, (Prezes Baranowski, starosta)
43. **Zarząd Oddziału Szamotulskiego:** Szamotuły, (Wiceprezes Józef Kawaler).
44. **Oddział Szubiński** [w organizacji].
45. „ **Śmigielski** (w organizacji)
46. **Zarząd Oddziału Śremskiego:** Śrem, plebanja (Sekretarka Bronisława Zielewiczówna).
47. **Oddział** Środzki (w organizaeji)
48. „ **Wągrowiecki** [w organizacji].
49. „ Witkowski (w organizacji)
50. **Zarząd Oddziału Wolsztyńskiego:** Wolsztyn, ul. Sienkiewicza 7, (Sekretarz Józef Piotrowski).
51. **Zarząd Oddziału Wrześnieńskiego:** Września, (Wiceprezes Fr. Opieliński).
52. Oddział Wyrzyski (w organizacji)
53. **Zarząd Oddziału Łobżenickiego:** Łobżenica, pow. wyrzyski, (Prezes Józef Reinholz).
54. **Zarząd Oddziału Miasteckiego:** Miasteczko, pow. wyrzyski, (Sekretarz Jan Katorski).
55. Oddział Żmiński (w organizacji)
56. **Zarząd Oddziału Kaliskiego;** Kalisz, pl. Św. Józefa 3, (Prezes, ks. kan. Janowski).
57. **Oddział w Opatówku,** pow. kaliski [w organizacji].
58. „ **Wieluński** [w organizacji], (p. Aleks. Wójcik, ul. Pocztowa 8)
59. **Zarząd Oddziału Włocławskiego;** Włocławek, Bank Polski (p. Szeliżyna).
60. **Oddział Toruński** [w organizacji].
61. „ **Grudziądzki** [w organizacji].
62. „ **Tczewski** [w organizacji].
63. „ **Gdyński** [w organizacji]. (Dyr. Banku: Grabowski)

SPIS OPIEK POLSKICH WE FRANCJI

Opieka Polska w Paryżu, Paris XIII. rue de l'Interne Loeb. 11.
Opieka Polska w Amiens, 27 rue de Cerisy (Somme).
Opieka Polska w Caen, 34 rue de l'Engannerie (Calvados).
Opieka Polska w Clermont Ferrand, 16 rue Mozel Ladeuil (Puy de Dome).
Opieka Polska w Saint Etienne, 3 Place de l'Hotel de Ville.
Opieka Polska w Le Havre, 148 Bld. de Strasbourg (Seine inf.):
Opieka Polska w Lille, 110 Boulevard de la Republique, La Madeleine les Lille. (Nord).
Opieka Polska w Lyonie, Ville Urbaine, Lyon 14 bis. Bld Eugene Reguillon (Rhone).
Opieka Polska w Miluzie, Mulhouse, 9/11 rue des Tanneurs
Opieka Polska w Metz, 8 rue Paul Michaux (Moselle).
Opieka Polska w Nancy, 16 A. Passage de la Rame.
Opieka Polska w Roubaix, 119, rue Paillard (Nord).
Opieka Polska w Soissons, 16 rue de Belleu (Aisne).
Opieka Polska w Tuluzie, Toulouse, 25 rue Bayard (Haute Garonne).

OPIEKA POLSKA W RUMUNJI:

Czerniowce, (Cernauti). ul.General Mircescu 22. (Prezes Kazimierz Węglowski, sekr. Zofja Szymonowiczowa).

OPIEKA POLSKA W NIEMCZECH:

(Polnischer Hilfsverein) Berlin, Breslauerstrasse 18.



SALEZJAŃSKA SZKOŁA GRAFICZNA
WARSZAWA, ULICA KS. SIEMCA 6
TELEFON 337-72